Należność pocztowa opłacona ryczałtem. **Cena egzemplarza 30 groszy.**

Nr. 38. Zamość, niedziela 21 września 1930 r. Rok II.

SŁOWO ZAMOJSKIE

Tygodnik, poświęcony sprawom społecznym i gospodarczym, naukowym i literackim.

Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe (Asnyk).

Do niniejszego numeru dołączamy czeki dla Prenumeratorów i prosimy o szybkie wpłaty.

Dziś mówi się dużo, że

wobec bardzo ciężkiego kryzysu ekonomicznego rozumna i energiczna praca rolnika ma pierwszorzędne znaczenie.

Obniżenie kosztów produkcji przez otrzymanie maksymalnego plonu z jednostki przestrzeni i wyborowe ziarno stanowią podstawę konkurencji z innymi państwami zagranicznymi.

Wielki wstyd dla Polski stanowi nabywanie pszenicy w krajach obcych, gdy u nas ziemia przeważnie jest najodpowiedniejsza do produkcji tego ziarna. Obniżenie ceny nawozów sztucznych, produkowanych i wydobywanych przez Państwo do własnych kosztów, a nawet z tą lub inną obniżką oraz superfosfatów produkowanych przez prywatnych fabrykantów, jak również miału wapiennego produkowanego przez rozmaite fabryki, subsydjowanie tych fabryk stanowi najpoważniejszą pomoc dla rolnictwa i najprawdopodobniej będzie podstawą, by tych zagranicznych pszenic zaprzestać sprowadzać. Naturalnie stacje doświadczalne w rozmaitych miejscach kraju muszą badać, jakie odmiany pszenicy są najodpowiedniejszemi na daną glebę.

Jeżeli mak jest produktem potrzebnym w większej ilości w kraju jak również łatwym do wywozu, to i tutaj badanie odmian przez stacje doświadczalne oraz tani nawóz sztuczny usunie na zupełnie odpowiednich glebach naszych całkowity jego brak.

Ciągle głosi się hasło o zamianie bawełny lnem krajowym.

Cóż jest łatwiejszego jak produkcję lnu powiększyć do olbrzymich rozmiarów — należy jednak mieć na uwadze, że przy produkcji lnu na przędzę nie dopuszcza się go do ziarna, a przędza lnu z ziarnem jest już produktem drugorzędnym. Tutaj grać musi pierwszorzędną rolę statystyka zapotrzebowania przędzy lnianej przez zakłady krajowe, standaryzacja jej, możność eksportu i racjonalne zorganizowanie jego oraz urządzenie odpowiednich mendlarń. Jeżeli Państwo nie chce samo wybudować kilku mendlarń, niech zainicjuje tęsprawę usamorządów, przeznaczając na długoterminową i tanią pożyczkę pewną sumę rocznie. W Wilnie jest związek przemysłowców polskich z sekcją lniarską i dużo już od nich praktycznych wskazówek otrzymać można.

Praktyka wskazuje, że nietylko na południu naszem, ale i w wielu bardzo miejscowościach b. Kongresówki plantować można nietylko pośledniejsze ale i wyborowe gatunki tytoniu. I tutaj grać mogą rolę odpowiednie suszarnie i tę sprawę również jak i mendlarń rozwiązać można w powyższy sposób.

O chmielu trudno wspominać, bo jest nadprodukcja w całej Europie, a odmiany czeskie o wiele przewyższają gatunek polski, a i Czesi, choć konsumcja piwa jest daleko większa — duszą się ze swoim produktem.

Wobec olbrzymiej konkurencji ze strony Jawy i Kuby produkcja buraków w naszym kraju jest silnie zmniejszona. Nadzieje na przyszłość są nadal słabe, bo przyrzeczeń Jawy i Kuby, co do zmniejszenia plantacji trzciny było bardzo wiele i kończy się na przyrzeczeniach, a cena cukru wywozowego doszła wobec tego do zł. 25 za 100 kg. O dużem powiększeniu konsumcji w Polsce trudno mówić, wobec bardzo ciężkich, jak zaznaczono poprzednio, warunków ekonomicznych. Zaznaczyć prócz tego potrzeba, że nie przyzwyczaili nas rodzice do spożywania marmelad, których taką masę zużywa zagranica, a wojsko konsumuje cukru w rozmaitych postaciach bardzo mało, że nawet najtańsza czekolada jest dla nas bardzo droga, a dozór nad rozpowszechnianiem sacharyny jest jeszcze za słaby, chociaż badania lekarskie w ostatnich czasach wykazały szkodliwość tego produktu na działanie żołądka.

Produkcja kartofli została zmniejszona, a prawdopodobnie niesłusznie, bo domieszka spirytusu do benzyny jest konieczna wobec przewidywanego jej wyczerpania, na co władze rządowe najbaczniejszą uwagę zwrócić winny.

Dziś mówi się bardzo dużo o soji i kukurydzy.

Odmian soji jest kilkaset; niektóre z nich są nawet trujące.

Te rośliny dziś jeszcze należą wogóle do roślin podlegających badaniu i narazie stanowią dziedzinę badań instytutów badania gospodarstwa rolnego — nie ustalone są jeszcze najodpowiedniejsze odmiany soji do produkcji, a choć kukurydza bydgoska już jest wprowadzona do rotacji przez wielu rolników, brak jeszcze konkretnych danych, co do jej plonu: bywają olbrzymie i bardzo małe. Jeżeli soja po wielokrotnych badaniach zapewni nam choć plon równający się pszenicy, to wobec wielokrotnego zastosowania jej najchętniej do uprawy tej rośliny na większą skalę zabierzemy się, ale dzisiaj uprawa jej może być stosowana tylko na niewielkich polach doświadczalnych.

Wiemy dobrze, że solidna uprawa naszego bobiku da z pewnością dobre rezultaty, a soja będzie na tych polach znakiem zapytania.

Sprowadzamy z zagranicy masę roślin lekarskich, a czyż taki kminek, czarnuszka etc. nie rodzą się znakomicie na naszej roli? Niech organizacje rolnicze zwrócą się z odpowiednim memorjałem do głównej inspekcji aptek, jakie solidne firmy i w jakiej ilości jakich ziół i nasion potrzebują, a zagranicę napewno wysyłać nie będziemy naszych złotych. Sprawa to nie trudna, ale nikt z rolników nie może być na łasce i niełasce składów aptecznych.

Nie zaznaczyliśmy tu jeszcze sprawy nasion wyborowych traw łąkowych. Wywóz tychże trzebaby zbadać zagranicą, bo są to produkty przeważnie drogie, a łatwo je hodować możemy.

Mówiliśmy o wyborowem ziarnie, bo tylko takie z zagranicą rywalizować może. Żeby wyhodować takie sztandarowe ziarno i wywozić zagranicę, musimy posiadać w kraju doskonałe stacje oczyszczania i sortowania tegoż.

W kraju korzystać możemy z pośledniejszych gatunków ziarna, a naszem ziarnem doborowem zdobyć pobyt dla ziarna polskiego.

Nie stać pojedyńczych rolników na urządzenie racjonalnych stacyj oczyszczania ziarna i te mieć winny wszystkie szkoły rolnicze i wszystkie samorządy wiejskie.

Energiczne poparcie tej sprawy przez sejmiki i długoterminowy kredyt państwowy bardzo łatwo przyczynią się do dalszych postępów w produkcji rolnej, a może do stopniowego złagodzenia kryzysu rolnego.

Należałoby zwrócić się do hodowców i ogrodników, by poruszyli sprawę swych działów.

Trzeba pamiętać, że Polska w pierwszym rzędzie jest krajem rolnym i rozwijać się nie może wobec całkowitego prawie braku wywozu.

Mamy wrażenie, że w stosunku do innych działów gospodarstwa krajowego — rolnictwo przez władze samorządowe i rządowe jest nieco upośledzone.

Klemensów.

Juljan Wyszyński.

Przez polskie okienko.

W dobie Treviranusa są jeszcze Polacy, którzy na Niemcy patrzą przez okienko niemieckie. Byłoby lepiej w Polsce, gdyby patrzyli przez polskie okienko.

Przez okienko niemieckie widać komiwojażerów niemieckich, wpychających w ręce Polaków towar niemiecki.

Przez okienko polskie zobaczylibyśmy Niemców, zacierających ręce z radości, że *dumme Pollacken*, którym się grozi zagrabieniem Pomorza, chętnie nabywają towar niemiecki, mając równie dobry polski towar.

W tej sprawie niepożądanego popierania wyrobów niemieckich uświadomienie jest niezbędne.

Oto przykład.

Jeden z obywateli ziemskich dał zadatek na lokomobilę niemiecką. Przypadkiem wpadła mu w ręce gazeta z artykułem o polskim przemyśle lokomobilowym, porozmawiał o tej sprawie ze swym sąsiadem, u którego już przez dwa lata pracuje lokomobila produkcji krajowej, i w wyniku rozmowy zaniechał kupna maszyny niemieckiej, postanawiając stracić zadatek i kupić lokomobilę w kraju.

Podobnych przykładów możnaby cytować więcej. Budowę lokomobil w Polsce rozpoczęły przed kilku laty Zakłady H. Cegielskiego w Poznaniu i idąc wciąż z postępem technicznym, ulepszając produkcję, zajmują w Polsce dominujące stanowisko, mają wprost monopol na rynkach polskich.

O tem wszystkiem uświadomił wspomnianego obywatela ziemskiego jego sąsiad. Uświadomienie w tej sprawie zatacza w Polsce szerokie kręgi, albowiem import lokomobil niemieckich spadł za ostatnie kilka miesięcy prawie o 75%, kupowano lokomobile polskie. Obywatele ziemscy dochodzą do przekonania, że z chwilą, gdy produkcja krajowa dorównywuje obcej, jest przestępstwem narodowem dawanie pierwszeństwa towarowi zagranicznemu i tysiąckrotnie większem jeszcze przestępstwem jest wyróżnianie towaru z ojczyzny Treviranus'a. Dodajmy jeszcze, że temi naszemi lokomobilami, budowy precyzyjnej i stosunkowo niskiej ceny interesują się Jugosławja, Rumunja, Estonja i in. kraje. Dlaczegoż więc mielibyśmy my, polscy obywatele lekceważyć je i przekładać nad nie wyrób niemiecki! Patrzmy na wyroby Zakładów H. Cegielskiego w Poznaniu przez polskie okienko i popierajmy je.

Oto przykład z jednego działu wytwórczości polskiej.

Z innych działów naszego gospodarstwa możnaby wyliczać podobne przykłady. Ale o tem potem. *R.*

Zapomniana droga.

(Korespondencja własna).

Józefów biłgorajski, 15 września.

Jest kawałek drogi długości około 2 km. prowadzącej od stacji kolejowej Długi Kąt do osady Józefów biłgorajski, tak wyboistej, że przejeżdżający bywają narażeni zwłaszcza w czasie dni słotnych i w porach jesieni i wiosny na istne męki Tantala, a konie i wozy na utopienie, to też przed rozpoczęciem tej tak ryzykownej podróży jedni modlą się, polecając Bogu ducha, a inni przeklinają swój los, który ich w tę okolicę zapędził.

Droga ta, położona na krańcach powiatów zamojskiego i biłgorajskiego i powiaty te przedzielająca, stała się drogą bezpańską, gdyż żaden z powiatów nie chce się nią zaopiekować. A jednak pamięta ona lepsze czasy, kiedy to miała opiekuna, gdyż są jeszcze na niej pozostałości dawnej szosy, która podobno była budowana przed 1863 rokiem i była kiedyś wysadzona pięknemi lipami.

Na kawałku tej drogi od strony Józefowa, położonym bezsprzecznie na terenie powiatu biłgorajskiego, na którym Sejmik biłgorajski w r. u. rozpoczął budowę szosy, z niewiadomych przyczyn roboty zostały wstrzymane i pozostał tylko psujący się materjał i przepaściste doły.

Pozostała część podobno należy do powiatu zamojskiego, lecz Sejmik tego powiatu zupełnie się nią nie opiekuje.

Zrozpaczeni mieszkańcy Józefowa i okolic, którzy w razie niepoprawienia drogi przed jesiennemi roztopami będą całkowicie pozbawieni dojazdu do kolei i skazani na odcięcie od świata, mają zamiar zwrócić się do Województwa z prośbą o wyjaśnienie, do którego z powiatów droga należy i prosić o wydanie zarządzenia naprawy drogi.

Czy jednak władze administracyjne i samorządowe, nie czekając wyjaśnienia przez Województwo, nie mogłyby same sprawy tej wyjaśnić i jeżeli już nie do budowy szosy, to przynajmniej przystąpić jaknajprędzej, chociażby sposobem szarwarkowym, do przekopania rowów i zasypania dołów, przyczem spotkałyby się napewno ze szczerą pomocą włościan wsi Majdan Nepryski, której pola przy drodze są położone, gdyż nie mogą się oni ustrzec przed zajeżdżaniem im pól.

S. N.

Ze Zwierzyńca.

(Korespondencja własna).

7 b. m. w Zwierzyńcu był zjazd Och. Str. Poż. rejonu zwierzynieckiego. Stawiły się straże: Zwierzyniec, Szczebrzeszyn, Zórawnica, Szozdy i Tereszpol. Zawiodły: Kawenczyn, Kosobudy, Hedwiżyn, Bukownica i Zwierzyniec kolej (stacja wąskotorowa).

Przy dźwiękach orkiestry Straży zwierzynieckiej oddano cześć sztandarowi i ruszono do miejscowego kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie, w czasie którego przygrywała orkiestra i po okolicznościowem kazaniu, wygłoszonem przez ks. A. Borsukiewicza, oddziały ustawiły się przed biurem O. Z. Tu złożono prezesowi Okręgu zamojskiego dh. Wład. Prüfferowi raport. Poczem nastąpiła dekoracja za wysługę lat. Dekoracji dokonał prezes Rady Związku, woj. lubelskiego dh. Gustaw Swida. Wręczył srebrny medal zasługi d-wi J. Strzyżowskiemu. Inne odznaki otrzymali: członkowie orkiestry Józef Róg senior (za wysługę 20 lat) Michał Szuty (15 l.); członkowie II drużyny fabrycznej Józef Lipiec (10 l.), Jan Ruszczycki (10 l.), Mikołaj Szuty (10 l.), Jan Kamowski (10 l.); członkowie I drużyny browarnej Bronisław Dąbrowski (10 l.) i Andrzej Boratyn (10 l.). Wszyscy członkowie straży zwierzynieckiej.

Następnie zabrał głos dh. prezes okręgu Zamość i nagrodzonych strażaków stawiał za wzór godny naśladowania. Naczelnik straży zwierzynieckiej dh Edward Pastuszyński, jako gospodarz Zjazdu podziękował serdecznie wszystkim za przybycie. Poczem nastąpiła defilada.

Później pomaszerowały oddziały na boisko Tow. gimn. „Sokół", gdzie zarazem mieści się plac ćwiczeń i wspinalnia strażacka Do zawodów stanęły straże: Zwierzyniec, Szczebrzeszyn grupa II; Zórawnica, Szozdy grupa IV. Tereszpol nie brał udziału. Sąd konkursowy stanowili druhowie: Wład. Prüffer, prezes okręgu Zamość ,Gustaw Swida prezes Rady Związku woj. lub., J. Wężyk, prezes straży z Siedlisk, Brzozowski, naczelnik straży z Niedzielisk, J. Strzyżowski, naczelnik straży z Zamościa, Edward Gill, instruktor Zw. Okr. Zamość.

Wynik zawodów był następujący: w grupie II pierwsze miejsce zajął Zwierzyniec, drugie miejsce Szczebrzeszyn. W grupie IV pierwsze miejsce — Zórawnica, drugie miejsce — Szozdy.

J. B.

ECHA MORZA.

Momentem epokowym w dziejach rozwoju państwowości polskiej było przybycie z Cherbourg'a do Gdyni pierwszego nowoczesnego okrętu wojennego, kontrtorpedowca „Wicher".

Miłą była uroczystość marynarska w Gdyni 15 sierpnia. W dniu tym zgodnie z tradycją odbyła się promocja starszego rocznika Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej. Starszy i średni rocznik tej Szkoły powrócił właśnie wtedy do Gdyni z czterotygodniowej podróży na wodach francuskich na transportowcu „Wilja".

Na parowcu transoceanicznym „Polonia" dla upamiętnienia podróży Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej do Tallina, została umieszczona tablica w halu przy głównem wejściu, z portretem Prezydenta i odnośnym napisem.

Po powrocie z Tallina do Gdyni, parowiec ten opuścił port Gdynię, udając się bezpośrednio do Nowego Jorku z 240 pasażerami turystami amerykańskimi. Dla podkreślenia znaczenia pierwszej podróży pod banderą polską, brał w niej udział dyrektor Departamentu Morskiego Ministerstwa Handlu i Przemysłu p. Teodozy Nosowicz. „Polonia" przybyła do Nowego Jorku 27 sierpnia. Polski Komitet przyjęcia zorganizował uroczystości. Polska bandera została entuzjastycznie powitana przez kilka tysięcy Polaków, którzy powiewali chorągiewkami o barwach polskich i amerykańskich i wznosili okrzyki na cześć Polski. Wieczorem w Polskim Domu Narodowym odbyło się powitanie polskiego okrętu.

W uroczystości uczestniczyli: zastępca naczelnego dyrektora Polskiego Transatlantyckiego Towarzystwa Okrętowego p. Marius Plinius, członkowie generalnego konsulatu, przedstawiciele polskich związków w Stanach Zjednoczonych A. P. i wielu innych.

Na bankiecie wygłoszono szereg przemówień podkreślających znaczenie Polskiej Translatyckiej Linji Okrętowej jako nowego realnego ogniwa pomiędzy Macierzą a wychodźtwem polskiem i jako zbudowanego rękami polskiemi mostu, łączącego port Gdynię z Nowym Jorkiem.

R.

Książka — to przyjaciel. Smutne jest życie bez przyjaciela, smutne jest życie bez książki.

ZENON PIETKIEWICZ.

Smutek.

Praca jednak i gorączka spraw ludzkich w ciągu dnia osłabiły jego moc potężną, znieczuliły dolegliwości sprawione. Czasem tylko tu i owdzie jakieś serce, nadmiarem bólu nadwątlone i troską ściśnięte, pękło przy pracy; czasem mózg, burzą długotrwałych wstrząśnień moralnych znękany i mgłą melancholji zasnuty, przestał myśleć zdrowo i pomieszany, powiększył szeregi inwalidów.

Olbrzymie koło życia dziennego, pomimo to wszystko, toczyło się bez przerwy szlakiem utartym. Ludzie z ciężarem na barkach, wspinali się wysoko po schodach, szli po mostach na spiekocie słonecznej, spragnieni i zgłodniali, ażeby nie niszczyć ciągnących się pod spodem łąk rozległych i sadów, uginających się pod owocami. Innym kazano iść pojedyńczo przez turnikiety wązką ścieżką, pomimo, że dokoła biegły szlaki przez błonia rozległe. Jeszcze inni, wpędzeni do koła szerokiego, deptali je na jednym miejscu, wirując aż do zawrotu głowy, ażeby z jakichś głębin przepaścistych wydobyć trochę wody. Ten i ów w szalonym wirze padł pod nogi towarzyszów i stratowany przez nich, wyzionął ducha. A koło, rozpędzone siłą ludzką, biegło dalej, namotując na walce linę, na której końcu, w głębi, wisiała beczka z wodą.

Zażarta walka o dobra ziemskie i prawa istnienia, usunęła na bok drobiazgi dzienne, kurzawę życiową.

Południe.

Słońce zakreśliwszy łuk wspaniały, stanęło w okolicach zenitu i przyglądało się walce. Jedni — jego czciciele, weszli na szczyty gór wyniosłych. aby tarczę niebieską jaknajdłużej w ciągu dnia widzieć, aby korzystać z jej promieni nieprzerwanie, ponad chmurami, oparami i wyziewami nizin, aby oddychać czystym powietrzem. Zawładnęli powierzchnią tych szczytów, pokochali ich skały nagie, lecz dumne i mocne, nigdy nie skąpane w mgłach i chmurach.

Ale u dołu nieprzejrzane masy poszukiwaczów bogactw zaczęły rozkopywać podnóża, wspięły się ku wyżynom i wypowiedziały śmiertelną walkę mieszkańcom szczytów.

Słońce pochylone, okrwawione przedwieczorną kurzawą tej walki, patrzyło nieme, jak jego czciciele, poszarpani o głazy, staczali się na dół; jak hufce rycerzy krecich ustawiły machiny piekielne, zaczęły rozsadzać skały, ażeby się dostać do łona gór-olbrzymów i wydobyć z nich złoto. Szczyty okrwawione, obwieściły światu purpurą swoją koniec walki.

Dym z karabinów, dział i fabryk. pot, krew i łzy ludzkie zamieniły się w parę, pociągnęły ku słońcu i stworzyły chmury czarne. Wichry, śpiące na górach, w przełęczach, pieczarach, w dolinach i puszczach, zerwały się nagle, poruszyły i skłębiły tę ciemną masę, otaczającą ziemię. Gniew i rozpacz ludzka zamieniły się w gromy, krzywda w błyskawice. Rozległo się wycie straszliwe i spadły z niebios pioruny. Burza zagrała światu potężną fanfarę Ciche, nieme cierpienia ludzkie, porwane z ziemi, zamieniła w gromkie akordy, wstrząsające kulę ziemską w posadach. Bory i puszcze puściły na ofiarę rozszalałemu żywiołowi swoje liście żółknące i strzępki kory, składając naturze daninę trwogi. Dumne i wyniosłe sosny, jodły, klony, i graby chyliły się nisko z błagalnym szmerem. Osiki drżały zdjęte febryczną trwogą; dęby potrząsały tylko swymi konarami. Aż wreszcie wichry rozwścieczone zaczęły je walić z trzaskiem na ziemię. Oparły się tylko mocniejsze i przyjęły w swe ramiona towarzyszów słabszych.

Nareszcie chmury spuściły rzęsiste strumienie wody na ziemię, rozproszyły słupy kurzu i ptactwo, krążące wysoko. Drobne wąskie strumyki górskie zamieniły się w ryczące, spienione wodospady, uniosły na swych grzbietach białych kamienie i drzewa z gór na doliny, zalały kurytarze, wyryte przez hufce krecie, zasypały piaskiem i żwirem kruszce drogocenne.

Wieczór.

Powoli ciemna masa chmur, gnana wichrami, zaczęła się strzępić, rozrywać, przerzedzać i staczać poza widnokrąg. Szafir nieba północno - wschodniego połączył się z bladym seledynem zachodu, drgającym jeszcze słabymi odblaskami słońca. ukrytego w dalekich przestworzach. Nad ziemią rozpostarła się kopuła błękitu z licznymi odcieniami barw.

Zachodzący odcinek księżyca, który wisiał śnieżno-biały, matowy, pół dnia na firmamencie, zajaśniał blado-żółtym światłem i rzucił na ziemię snopy swych nikłych promieni.

Zerwał się lekki, wilgotny podmuch wiatru i strącił z drzew bujne krople. Las zaszemrał i zapłakał łzami, pochwyconemi z chmur. Bujne krople rosy z cichym szelestem posypały się na paprocie i trawy, zawisły na źdźbłach i listkach, drżące, wydłużone, pochłonęły napotkane promienie księżyca i zapaliły się barwą tęczową...

Ze wszystkich zakątków dusz, serc i mózgów ludzkich wyszedł Smutek wieloistotny — a zawsze jeden. Zaczerpnął z nich różnorodnych pierwiastków znękania, pognębienia i cierpień wszelakich; zlał je w jedną treść niedoli i zawisł szerokimi skrzydłami nad światem.

Ziemia, spowita w mrokach wieczornych, zroszona obficie ulewą, czekając świtu, płakała cicho łzami ludzkiemi...

JAGIENKA Z POD LUBLINA.

Katastrofa w Neapolu...

O Neapolu, przecudny kraju!
Kto cię nie widział, już nie zobaczy!
Twoje budowle, jak sen o raju,
Nieubłagana ruina znaczy...
Padłeś, ty cudzie niezwykłej miary!
Żałosne morze nad tobą wzdycha. .
A rozbudzany wulkan prastary,
Na nową zgubę podstępnie czyha!

— — — — — — — — — — —

Noc... snu kapłanka..,
Lub szału bogini!
Z amplą księżyca, czy blaskiem kinkietów!
Z zapachem perfum i żywych bukietów —
Raz — cuda czyni...
To znów — jak straszny krzyk bez słów,
Poda z jej rąk śmiertelna niespodzianka!

— — — — — — — — — — —

Wstrząs!... Huczy grom złowrogi!
Nie ten zewnętrzny, jak chwilowy gniew,
Lecz straszny głębią... Obudza dreszcz [trwogi,
Tajemną siłą, co zamraża krew!...
I naraz.. Chryste! ziemia się otwiera!
Walą się gmachy jakby domki z kart ..
Boże! czyś zesłał na świat Lucypera,
By spełnił psotę i piekielny żart?

— — — — — — — — — — —

Krzyk! jęk! płacz... i obłędny strach!
Kłębią się tłumy w opętańczym wirze...
Drżą mury świątyń i padają krzyże!
Gruz grzebie ludzi, konających w łzach...
Piekło na ziemi. .
W koło ciemność wraża
Dodaje grozy... Łoskot słuch poraża,
A ludzkie jęki, okrzyki i trwoga,
Z otchłani wznoszą się do Tronu Boga!

— — — — — — — — — — —

A rano ..
Cmentarz dokoła i pobojowisko!
Jedni — co padli i więcej nie wstaną,
Drudzy — w żałobie! Lecz śmierć przy- [nich blisko,
Bo czyż w sieroctwie, nędzy i ruinie
Nie pękną serca i życie popłynie?

— — — — — — — — — — —

O Neapolu, przecudny kraju!
Kto cię nie widział — już nie zabaczy,
Chyba. że Bóg się zmiłować raczy
I wskrześniesz wdzięcznie, jak wiosna w maju!

KRONIKA.

Sprostowanie. W nr. 37 mylnie wydrukowano nazwisko przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej na pow. zamojski, tomaszowski, biłgorajski p. sędziego Sądu Okręgowego w Zamościu Tadeusza Koziorowskiego.

Koncert „Lutni" zamojskiej. Młodzież pracująca, która od szeregu miesięcy przygotowywała się do publicznego koncertu muzykalno-wokalnego, miała prawo do ujrzenia w sali „Stylowego" bardzo licznej publiczności zamojskiej, a szczególniej tego licznego grona młodzieży, która należy do różnych stowarzyszeń i do ostatnio tworzącego się z takiem hasłem, że łączyć należy młodzież pracującą umysłowo z młodzieżą pracującą fizycznie, ze studentem, pracownikiem sądowym, bankowym, notarjalnym i t. d. łączy się rzemieślnik, robotnik. Hasło to bardzo piękne, ale na koncercie „Lutni" przedstawiciele tego hasła świecili nieobecnością. Również i inne warstwy społeczeństwa Zamościa, które dużo mówią o pracy kulturalno - oświatowej szerokiego ogółu, mają b wąski pogląd na „Lutnię" i nie poparły jej pierwszego występu.

A mimo to koncert „Lutni", który odbył się 13 września w sobotę w sali „Stylowego" zaświadczył, że to Towarzystwo Śpiewacze ma widoki rozwoju i powodzenia. Takiego zdania są nasze poważne sfery muzykalne.

P. Zdrojewski wyszkolił mieszany chór „Lutni" do takiego poziomu, że publiczność — sala nie była przepełniona, ale w każdym razie było dość dużo publiczności — słuchała chóralnego śpiewu z żywą przyjemnością i oklaskiwała chór szczerze i gorąco. Następnie wystąpił chór męski Policyjnego Klubu Sportowego pod batutą p. Szewca, który oklaskiwano. P. Mazurykowi z orkiestrą mandolinistów nie szczędzono też oklasków. Notuję wrażenia, pozostawiając fachowemu pióru ocenę muzyczną.

Szczęśliwą myśl miał p. Komuszyński, inicjując w dzisiejszym czasie antyniemieckich protestów z racji naszego Pomorza, odśpiewanie „Roty".

Sądzę, że przyszły koncert da „Lutni" nietylko zadowolenia z owocnej pracy, ale również przysporzy jej trochę funduszów dla dalszej pracy. O tem publiczność zamojska powinna pamiętać i wynagrodzić „Lutni" swą nieliczną frekwencję na pierwszym koncercie i nieobecność na drugim, zapowiedzianym w niedzielę 14 b. m. wskutek czego się nie odbył.

Pokaz ogrodniczy 14 b. m. w Parku Miejskim w Zamościu Zamojski Związek Ogrodników urządził pokaz, w którym uczestniczyli następujący wystawcy: Klemensów, „Florjanka", dr. Modzelewski, p. Kowerska, Turek, Hamerla z Janowic, Sowiński, ogród przy sądzie, ogródek seminaryjny. Wystawiono owoce, drzewka, byliny, kwiaty cięte, warzywa. P. Turek pięknie przyozdobił stół wystawowy dekoracją kwiatową, którą podziwiała publiczność, licznie zgromadzona na pokazie. Część okazów rozkupiła publiczność, część rozdarowano. Pokaz miał powodzenie, co zachęci Związek Ogrodników do urządzania częściej następnych wystaw.

O niepotrzebnie przeistoczonym komitecie Rozbudowy Miasta. Należy przyjrzeć się, jakie owoce wydała owa gorliwość i fachowość wpływowej części (niepolskiej), nowo utworzonego komitetu. Otóż z jednej strony, chcąc dogodzić swoim protegowanym, z drugiej znów nie zastanawiając się nad warunkami, jakim zadość uczynić winni ubiegający się o pożyczkę, komitet rozdrobnił i tak ścisły kontyngent, przypadający na miasto, przyznając niejednokrotnie tak małe subwencje, że te nie pokrywają owych wstępnych kosztów (j. np. założenie hipoteki), poprzedzających i zawarunkowanych przez Bank Gosp. Kraj. To oczywiście miało ten skutek, ze ci protegowani i obdarzani pozrzekali się przyznanych im kredytów. Czyż tego komitet nie mógł przywidzieć i czy nie jest to ze stratą dla tych, którzy stawiając większe objekty i o większej wartości utylitarnej, mogliby wówczas więcej dokazać i większą dla sprawy mieszkaniowej korzyść przynieść, gdyby komitet Rozbudowy przy rozdzielaniu kredytów, kierując się rozsądkiem w kierunku ich poważnych celów w pierwszym rzędzieześrodkował pomoc.

Wiec przedwyborczy. W dniu 14 września 1930 r. o g. 1 w poł. na ogrodzonym placu przy elekrowni w Zamościu odbył się pierwszy przedwyborczy wiec Centrolewu. Obecnych było około dwuch tysięcy obywateli, przybyłych z różnych stron powiatu zamojskiego. Byli też delegaci z powiatów: biłgorajskiego, tomaszowskiego i hrubieszowskiego. Przemawiało kilku mówców m. in. byli posłowie adwokaci Swiątkowski i Czernicki oraz p. Kostrubała. Adwokat Świątkowski w przemówieniu swem żądał czystych wyborów i wskazywał na kary, przewidziane na urzędników za nadużycia wyborcze. Przy okazji mówca zaprotestował przeciwko usiłowanym zamachom imperjalistów i kapitalistów niemieckich na granice zachodnie Polski. Adwokat Czernicki mówił o obowiązującej Konstytucji i jej wartościach dla ludu. Wskazywał fakty naruszania Konstytucji przez dzisiejszych władców Polski i wzywał do głosowania na listę Związku obrony praw i wolności ludu (Centrolewu). B. poseł Kostrubała krytykował m. in. politykę zbożową rządu i wskazał na znamienny fakt, że po konferencji rolniczej w Warszawie cena pszenicy spadła o 5 zł na metrze. Poruszył sprawy samorządowe. Wreszcie podniósł, że istota walki pomiędzy opozycją, a obozem rządowym jest żądanie opozycji, by Naród mógł kontrolować, na co idą pieniądze zebrane z krwawo zapracowanych podatków.

Wiec zakończył się uchwaleniem rezolucji, żądającej uwolnienia osadzonych w Brześciu aresztowanych b. posłów.

Loterja fantowa w Szczebrzeszynie na dochód tamtejszego Tow. gimnastycznego „Sokół" w dniu 14 b. m. udała się bardzo dobrze, przysparzając „Sokołowi" kilkaset złotych. Wszystkie bilety (1600) wyprzedano. Fantów było 400, wśród nich sporo wartościowych (jałówka, kozy, drób, zboże i t. d.), to też wśród wygrywających zadowolenie było powszechne. Obywatelstwo dla tej imprezy sokolej było bardzo życzliwe, otrzymano fanty od Ordynatostwa Zamoyskich, od p. Czerskiego z Zamościa, od ziemian z Krasnystawskiego i Zamojszczyzny, od p. Lublinera z Zamościa i in. Składa za tę życzliwość serdeczne podziękowanie sokole gniazdo w Szczebrzeszynie. Organizowali loterję pp. Ostrowski, Pulikowski z prezesem gniazda p. Grabkowskim na czele.

Z Klemensowa. W teatrze cukrowni Klemensów w sobotę d. 27 września odbędzie się przedstawienie i zabawa taneczna urządzona przez Tow. gimnastyczne „Sokół" gniazdo Komarów.

Tajemniczy szkielet ludzki. We wsi Bondyrzu gospodarz Władysław Teterycz wykopał na swem polu szkielet ludzki. Krążą wieści, że jest to szkielet niejakiego Jana Pokrzywki, który w 1912 roku z tejże wsi przepadł bez wieści. Wśród mieszkańców miał najgorszą reputację, posądzano go o różne kradzieże.

Z życia żebraków. Mieszkanka Nowej Osady Dwojra Arbuz zawiadomiła policję, że banda żebraków żydów uprowadziła jej córkę 15-letnią Chanę. Zarządzono natychmiast pościg, zatrzymano żebraczą bandę w Krasnymstawie, zabrano uprowadzoną dziewczynę i oddano pod opiekę matki. Bandę zwolniono, tłumacząc się, że dziewczyna sama do niej się przyłączyła.

ZBOŻE.

Notowania z dn. 18 września 1930 r. Żyto 18.00 — 18.75; pszenica 30.50—31.50; owies jednolity 20.00 — 22.00; Jęczmień na kaszę 20 — 21; mąka pszenna luksusowa 65 — 75; mąka pszenna 0000 55 — 65; mąka żytnia według typu przepisowego 35 — 36; otręby pszenne szale 17.50 — 18.50; otręby pszenne średnie 15.00 — 16.00; otręby żytnie 10.50 — 11.00. Obroty średnie. — Usposobienie spokojne.

W Polsce.

Stronnictwo Narodowe z nikim łączyć się nie będzie i pójdzie do wyborów wyłącznie samo.

B. posłankę Kosmowską (Wyzwolenie) skazał Sąd w Lublinie na ½ roku więzienia za użycie na wiecu Centrolewu w stosunku do premjera Piłsudskiego określenia „obłąkany".

Walka przedwyborcza. „Mamy dzisiaj ważniejsze i bardziej bezpośrednie zmartwienia i kłopoty, niż ofenzywa Treviranusa na Gdynię i Puck. Wchodzimy w okres walki przedwyborczej, która zapowiada się burzliwie i pełna niespodzianek" — pisze łódzka „Prawda". Niespodziankę aresztowania przywódców „Centrolewu" tłumaczy „Prawda" — prawem wojennem.

„Walka, zaczęta w maju 1926 r. trwa. Zwycięscа, zamiast w chwili zwycięstwa podyktować warunki nowego porządku, zarządził zawieszenie broni i czekał na parlamentarzy przeciwnej strony, chcąc je z nimi ułożyć. Nie przyszli — przeciwnie zaprzeczyli zwycięstwo, odmawiając uznania jego prerogatyw i organizując bunt. Prawo wojenne pozwala w takim wypadku na wznowienie walki a przynajmniej na ekspedycje karne dla stłumienia ognisk buntu. Prawo to zna instytucję internowania".

A „Gazeta Warszawska" pisze: „Między rządem a opozycją, która w rozwiązanym Sejmie reprezentowała znakomitą większość społeczeństwa, toczy się walka. Walka ta, nie dzisiaj rozpoczęta, a tylko przeniesiona na właściwy teren, jakim po rozwiązaniu Sejmu jest teren wyborczy, — prowadzona jest przez opozycję pod hasłem definitywnego ustąpienia obecnego rządu i usunięcia metod, przy pomocy których rząd ten utrzymuje się przy władzy. Jest to hasło nietylko zupełnie legalne, ale niejako samo przez się zrozumiałe. Póki Konstytucja daje Sejmowi prawo żądania ustąpienia ministrów, póty zagadnienie rządu będzie i być musi centralnym punktem wyborów".

Opozycja w walce wyborczej stoi na gruncie Konstytucji, źródle wszelkiej legalności dla niej.

Wobec ostrej krytyki i potępienia obowiązującej ordynacji wyborczej, wnioskuje się, że Marszałek Piłsudski zdecydowany jest przeprowadzić nietylko reformę Konstytucji, lecz także i reformę ustawy wyborczej, ale dopiero po wyborach, w nowym Sejmie — donosi „Prawda".

14 b. m. manifestacje zjednoczonych stronnictw lewicy i środka zakończone zostały rozlewem krwi. Na ulicach Warszawy i innych miast padły trupy i ranni. Na wielkiem zgromadzeniu obywatelskiem w Dolinie Szwajcarskiej w Warszawie żądano uwolnienia aresztowanych przedstawicieli demokracji polskiej. Po zebraniu utworzył się pochód z grupą kobiet na czele. Na pochód pogalopowała rezerwa konna policji. Padło kilka strzałów rewolwerowych. Nieznany sprawca rzucił bombę. Policjanci rozpędzili pochód i odebrali wszystkie sztandary. Na ulicach wynikł popłoch. Również w tramwajach. Było 2 zabitych i 18 rannych uczestników pochodu i policjantów. W Warszawie aresztowano około 300 osób. W Toruniu było 16 rannych i około 200 aresztowanych, w Radomiu 8 rannych i dużo pobitych, w Katowicach 9 rannych, w Częstochowie 8 rannych.

Jaki będzie rezultat takich form walki przedwyborczej? Czy przyszły Sejm zdolny będzie do przeprowadzenia uczciwej reformy ustroju Rzeczypospolitej? Czy posłowie otoczeni będą powagą i szacunkiem?

Krwawo rozpoczęły się wybory nowego Sejmu, który według oficjalnego oświadczenia najwyższych czynników rządowych ma być uzdrowionym parlamentem, ma dać państwu nową Konstytucję.

Książnicki Petkus.

P. Kazimierz Stecki, dyrektor Chełmskiej Stacji Rolniczo-Doświadczalnej może chlubić się wyhodowanem przez siebie żytem, o czem świadczy list, otrzymany przez niego 7 b. m. od p. Jana Englerta z Zamieścia (p. Dorohusk), następującej treści:

„W roku poprzednim (sprzęt 1929 r.) zasiałem dla próby 10 mórg żyta Książnickiego Pańskiej hodowli. Siałem późno i w warunkach gorszych jak inne żyta. Plon przewyższył jednak w przecięciu o trzy metr. cetnary na mordze.

Z zasianego w tymże czasie jednego korca, łaskawie mi nadesłanego, obecnie sprzątnąłem przeszło 400 q. Z otrzymanych w jesieni 2 q sprzątnąłem 50 q Plon z morga ziemi piaszczystej, bodaj najgorszej na całym folwarku, wynosi 13 mt. cetnarów ziarna dobrego. Petkus, a nawet i Wierzbieńskie nie dały w tym roku tak dorodnego ziarna, jak Książnickie.

Wobec tak dodatnich rezultatów przy siewie żyta Pańskiej hodowli, w roku obecnym sieję tylko Książnicki Petkus. Siać należy dość rzadko, gdyż żyto doskonale się krzewi, znosi nawet późny siew. Dobrze zimuje. Nie wylega. Pomimo wysokiego wzrostu sprzątnąłem wszystko żniwiarkami".

Kino „Stylowy" w Zamościu.

Niedziela „Tułaczka księżnej Trubeckiej", dramat z życia arystokracji rosyjskiej. W roli tytułowej Mady Christians.

Poniedziałek „Bandyta", awanturnicze przygody z Rod la Rocque jako bandytą i najpiękniejszą kobietę Meksyku, Lupą Velez, znaną Zamościowi z „Pieśni żywiołów.

Kino-teatr „Bagatela" w Zamościu.

Niedziela 21 b. m. arcydzieło filmowe „Nędznicy" z Gabryjelem Gabrio w roli głównej. Film osnuty na tle słynnej powieści Wiktora Hugo.

Od poniedziałku 22 do środy 24 b. m. „Serce Galernika, dalszy ciąg filmu „Nędznicy".

Bezrobotni.

Bezrobotnych mamy około 200 tysięcy, niestale zatrudnionych około 100 tysięcy. Produkcja nasza skurczyła się w stosunku do stycznia 1929 r. średnio o 25%, a więc znowuż względnie silniej niż przeciętnie w świecie (około 10% według danych p. Ministra Kwiatkowskiego). Poszczególne zaś gałęzie przemysłu dotknięte zostały jeszcze silniej. Przemysł włókienniczy — najbardziej zależny od rynku rolniczego skurczył swą produkcję o 40%, budowlany o 33%, metalowy i maszynowy o 29%, hutniczy — o 28%, mineralny — o 26%, węglowy — o 22%, drzewny — o 17%, odzieżowy — o 15%. Przemysł chemiczny okazał się w sytuacji najszczęśliwszej, bo zmniejszył swoją produkcję tylko o 5%, dlatego, że odgrywają tam rolę czynniki specyficzne, mniej zależne od rynku szerokiego spożycia.

Kartki historyczne.

Męczeństwo Żórawnicy

Jedną z wiosek z mieszaną ludnością unicką była wieś Żórawnica koło Szczebrzeszyna. Gdy spadły prześladowania na nieszczęsną Unję nie zapomniano o Żórawnicy. Od czasu kiedy zaczęły dochodzić do nieszczęsnych mieszkańców różne słuchy o mających nastąpić prześladowaniach ludności unickiej, wszyscy mieszkańcy przygotowywali się, umacniali na duchu, aby wytrwać i nieugiąć się, by nie zdradzić swego Boga i wiary. Modlono się, dawano na msze, by Bóg odwrócił nieszczęście, które miało nawiedzić.

Jak przygotowywano opór, tak i zbliżały się smutne dni grozy i walki o duszę. Z mieszkańcami Żórawnicy miało stać się to samo, co spotkało tysiące z innych wiosek. Nikogo, żadnej wsi nie oszczędzano, ani nawet pojedyńczych mieszkańców.

Pierwszym zwiastunem zbliżającej się burzy był spis ludności unickiej w Żórawnicy jak i w sąsiedniej Topólczy i Kawęczynie. Potem częste odwiedziny popów, policji, naczelników i dobrowolne namowy, by się przepisać. Ale z przepisaniem nie było łatwo; przed popami i całą armją apostołów chowano się, unikano ich. Wieczorami ludzie schodzili się, radzili, co dalej czynić, nie było ani jednego, któryby dobrowolnie chciał się przepisać, to znaczy zaprzedać swoją duszę, pokłonić się przed obcym Bogiem.

Upór ludności wyprowadził popów z cierpliwości. Chwycono się ostatnich środków, nie dobrowolnie, to przymusem, a musicie być prawosławnymi.

Pewnego dnia w porze zimowej, w zawieję śnieżną i mroźną, zjechał do Żórawnicy sam gubernator. Wszystką ludność unicką, mężczyzn i dzieci spędzono z Topólczy i Kawęczyna wraz z całym dobytkiem w jedno miejsce. Trzymano umyślnie wszystkich na mrozie, by ulegli. A kiedy i ta ostatnia próba zawiodja — ogłoszono, że od dnia dzisiejszego są prawosławnymi. Za odmowę, że my katolicki lud i chcemy być katolikami, postanowiono trzymać wszystkich na mrozie dopóki się nie ukorzą.

Jak mówiła jedna kobieta z Żórawnicy: dawno to już było — jestem dziś w latach podeszłych, ale tego ryku bydła i kwiku trzody nigdy nie zapomnę. Zmieszane razem z głosami ludzkimi tworzyło to śpiew, jakiego chyba w swem życiu już więcej nie usłyszę. To było, panie, okropne, tego dnia nigdy nie zapomnę.

Ludzie zwracali swe głowy do nieba, wyglądając zmiłowania, jakby za chwilę miały przyjść dzikie zwierzęta i szarpać ciała w kawały. Wróg dręczył nietylko ciało na zimnie — zadawał stokroć większe katusze duszy. Zaprzedać się szatanowi, całe życie mieć wyrzuty. Najoporniejszych, jak się to wszędzie działo — wysłano w inne strony. Niektórzy nigdy już nie mieli wrócić. Pomarli daleko od wsi rodzonej. A inni — wskazywała ręką na górę cmentarza w Szczebrzeszynie — tam leżą. Stawiano im krzyże prawosławne — które pokryjomu wyrzucano, stawiając na ich miejsca nasze, katolickie.

Żyje w Żórawnicy jeden staruszek, siwowłosy Bazyli, nie dosłyszy, latami zgarbiony; on pamięta dobrze całą przeszłość z tych lat dawnych. Niech tak kiedy w święto zejdą się sąsiedzi, a zwłaszcza młodzież na pogawędkę, zaduma się, poniesie myślą w owe lata dawniejsze — opowiada wypadki, cierpienia rodaków, które sam przeżył. Wspomina o swoich znajomych, którzy musieli opuścić swe zagrody, a którym inne słońce świeci, nie to nasze, które zachodząc złoci swymi promieniami wieże kościołów w Szczebrzeszynie.

Na Helu.

Nasz półwysep Helski jest wydmą piaszczystą od strony Bałtyku. Fale rwą wybrzeże. Wydmy porosłe lasem chronią półwysep. Sosny, brzozy walczą z wichrami i burzami.

W Jastarni rosła sosenka z wydm.*) Była szczęśliwa. Kochała morze.

— Bajka — woła czytelnik.

Tak. Piękna baśń o naszym Helu, o naszem morzu.

Jerzy Bandrowski, autor tej baśni morskiej obrał formę bajki dla swych opowieści morskich, ale odtwarza w nich prawdziwe życie ludu rybackiego. Dzięki „Sosence z wydm" i szeregowi następnych baśni, zawartych w tomie o 405 stronicach, poznajemy życie na Helu

Życie wioski rybackiej Kuźnicy w jednym z najwęższych miejsc półwyspu, między zatoką Pucką a Bałtykiem wydawać się może smutkiem bezbrzeżnym mieszkańcom miast. Ale rybakom dobrze w niej jest, kochają swoją ubogą wioskę, uprawiają rybołówstwo na zatoce i na Bałtyku, od czasu do czasu zimą jest im ciężko i głodno, gdy rybołówstwo nie dopisze, bywają jednak też świetne połowy węgorzy, szprotów, śledzi, łososi, dają znaczne dochody, a wówczas w ubogiej wiosce pojawia się muzyka, wino, które Kuźniczanie bardzo lubią.

Z rybołówstwa wszyscy rybacy utrzymać się nie mogą. Dopomagają sobie wynajmowaniem mieszkań letnikom, pracują w lesie i przy naprawianiu toru kolejowego, zaciągają się też na okręty.

Życie okrętnika Pawła Kąkola, syna rybaka z Kuźnicy jest tematem opowieści „Cudowna podróż Gwiazdy Polarnej". Ten okręt dwumasztowy „Gwiazda Polarna" osiadł na mieliźnie niedaleko Helu, był opuszczony i zapomniany, szarpały nim rozwścieklone bałwany, lecz nie mogły zerwać go z mielizny. Pewnej nocy Paweł Kąkol, który jako chłopiec okrętowy, razem ze starym bosmanem, pilnował statku, choć nieraz dokuczał im głód, a jeszcze bardziej chłód, — miał sen, że okręt płynie pod pełnymi żaglami, na morzu ozwała się cudowna muzyka a na żaglu pojawił się obraz Najświętszej Panny. Chłopak zbudził się i ujrzał bosmana klęczącego i modlącego się. I on miał widzenie Najświętszej Panny. Na statku wszystko było, jak zwykle, na swojem miejscu. Przez okrągłe luki wpadało blade światło zimowego poranku.

Wtem dało się słyszeć turkotanie motorówki. Na pokład wszedł kapitan opuszczonego okrętu i oznajmił bosmanowi, że przybywa z ośmiu ludźmi nowej załogi i pełną kasą. Statki holownicze z Gdańska już przyszły, draga też.

— Więc do roboty! — krzyknął uradowany basman.

— Do roboty weźmiemy się jutro. Dziś nie można. Dziś święto Matki Boskiej Gromnicznej — odpowiedział kapitan, który był katolikiem.

Prześliczną jest „Powiastka o złotych korkach". Korki są to chodaki z grubej na cal podeszwy drewnianej i skórzanego noska na palce. Cała ludność rybacka w dni powszednie nosi korki. W wiosce rybackiej na Helu nauczycielem czyli, jak mówią rybacy helscy, „szkolnym" był młodzieniec z głębokiego lądu i morza ani życia morskiego nie znał i nie rozumiał. Nie umiał też po kaszubsku, więc nie rozumiał, co dzieci między sobą mówiły, źle się czuł w wiosce rybackiej i znienawidził odgłos drewnianych korków. I żyłby nad morzem, nie znając go i nie kochając, gdyby nie spotkał dziewczyny smukłej i zgrabnej w korkach. W jej oczach było tyle nieba i tyle morza, że wyobraził ją sobie jako bogunkę wodną, mieszkającą w głębinach morskich a jej korki wydały mu się szczerozłotemi z rubinami i perełkami. Pewnej nocy podczas strasznej wichury zaprowadziła go ona do pałacu swego ojca, króla państwa podmorskiego, który przyjął go wspaniale. Królewna zasiadła obok swego ojca na tronie, świetna, wdzięczna, piękna, prawdziwa dama królewskiego rodu. W jaki sposób wyszedł z podwodnego pałacu, nie pamiętał. Myślał teraz, dlaczegóżby z taką ślicznotką nie miał się ożenić. Poszedł do księdza proboszcza i powiedział mu, że to jest córka królewska, na co ksiądz proboszcz mu odrzekł, że zna tę małą od dziecka, rodzice jej nie żyją, dziewczyna jest biedna, pracuje w wędzarni przy wytykaniu szprotów, zarabia czterdzieści groszy za godzinę. Mimo to „szkolny" wciąż wyobrażał sobie, że to jest królewska córka, zakochał się w niej, postanowił się ożenić. I dzięki swej żonie pokochał morze, bo było ono teraz dla niego takie piękne jak i ona.

Opowieść ta to poetyczna ilustracja tej prawdy, że kto nie zaznał czaru naszego morza na jawie, ten nie może się opędzić tęsknocie, by je ujrzeć, a kto je ujrzał — pokochał wraz z ludźmi, co są w wiekowych stosunkach z morzem.

Tu nad Bałtykiem życie jest piękne, bo opromienia je czar morza. Człowiek zakochuje się w morzu, oddycha nad niem szerzej, swobodniej, chociaż jest ubogi, ciężko pracuje. Tak czuł i myślał młody „poczta" Gust Konka (opowieść „Poczta"). Na Helu „pocztą" nazywają listowego. Otóż Konka miał rodziców ubogich, pensję miał niewielką, mimo to tu nad morzem miał takie piękne przeżycia, jakich nie ma człowiek bardzo bogaty z głębokiego lądu.

W taką pogodę, kiedy, jak się to mówi, psa z budy trudno wypędzić. Gust w czarnej torbie niósł wieści zbliska i zdaleka, radosne i smutne, wieści o narodzinach i śmierci, przekazy, pozwy i wyroki sądowe. Gust, z krwi i kości rybak, lecz z powodu złego stanu zdrowia niezdolny do rybołówstwa, został urzędnikiem, listowym czyli „pocztą" i sądził, że powinien być z życia zupełnie zadowolony. Połową duszy jednak był rybakiem, drugą połową — urzędnikiem. I to go męczyło. Najlepiej czuł się samotny, w lesie, nad morzem. W zimie wiatr smagał go krupami jak rózgą. Wędrował codziennie między dwoma morzami dwie mile. Przybywał do biednej wioszczyny rybackiej, oddzielonej od Bałtyku niską wydmą porosłą kilkunastu karłowatemi sosenkami. W piękny czas szło mu się dobrze. W niepogodę klął. Jedyna nagroda uśmiechy po chałupach, odrobina ludzkiego serca.

W lesie, przez który młody „poczta" przechodził, było miejsce, uznane za uroczysko. Pewnego dnia podczas straszliwej zamieci śnieżnej poczta usłyszał w głębi lasu wesołe okrzyki dziewczęce. Innego dnia podczas gęstej mgły usłyszał przesłodki śpiew głosów dziewczęcych. Przyszła wiosna, świat był cudny. Poczta zapomniał o cudach uroczyska. Ale uroczysko odżyło. Grono pięknych dziewcząt otoczyło kołem pocztę i tańczyło śpiewając. Nadszedł dzień wigilijny Z lasu wyszło przecudne zjawisko — dzieweczka i zapytała pocztę:

— Nosisz biednym ludziom wieści ze świata, nieraz pieniądze, które są im pomocą, a dziś przyniosłeś im słowa miłości od ich najdroższych i podarunki. Czy ci kto kiedy co przysłał?

— Ojce moi są już starzy — odpowiedział — a ja też nie jestem dzieckiem.

— Wszyscy jesteśmy dziećmi i wszystkim nam się radość należy w dniu dzisiejszym — rzekła wróżka uroczyska. I pokazała młodzieńcowi cudowną młodą choinkę, krzak cudownie tęczą gorejący. W głębi lasu cudne głosy dziewczęce zaśpiewały święty hymn. Poczta zdjął czapkę i ukląkł.

Z takich oto przedziwnych przeżyć mieszkańców na Helu, z obrazów przyrody nadmorskiej, z obrazów życia rybaków powstał tom nowel Jerzego Bandrowskiego. Autor ożywia rzeczy nieosobowe, nawet martwe („O Kamieniu Podróżniku"). Dwie główne zalety tych opowieści to znajomość polskiego wybrzeża i życia jego ludności oraz prostota stylu. Autor zbliża nas z głębokiego lądu do naszego wybrzeża, do fal Bałtyku, nad któremi leży najdalej na północ wysunięta strażnica polskości. Uczuwamy przywiązanie do biednych wiosek rybackich między dwoma morzami, tem większe, im podstępniej Niemiec wmawia w świat, że ten skrawek polskiego wybrzeża morskiego nie może pozostać w rękach polskich, chociaż ten Niemiec posiada setki kilometrów własnego wybrzeża i wielkie porty.

R.

*) Jerzy Bandrowski, Sosenka z wydm. Opowieści. Nakład Księgarni św. Wojciecha. Cena zł. 8 r. 1930.

Z opowiadań tych można spisać całą historję o dziejach ludzi, którzy pragnęli tylko modlić się do swego Boga.

Klemensów *Antoni Borkowski.*

Hitler w Niemczech.

Narodowi socjaliści (hitlerowcy) zdobyli, w obecnych wyborach do Reichstagu 108 mandatów. W poprzednim mieli 12. Niemcy poszły za Hitlerem, który zaleca politykę gwałtu, rozbudza w Niemcach ducha zemsty nigdy niewygasłej.

Rezultat wyborów niemieckich jest klęską zagranicznej polityki Brianda polityki pokojowej.

Bezstronny obserwator dzisiejszych Niemiec myśleć może tylko to, że wojna światowa powinna była zakończyć się podpisaniem pokoju w Berlinie i zapłaceniem okupu gotówką.

Hitlerowcy będą teraz w parlamencie niemieckim drugą partją pod względem liczebności — po socjaldemokratach.

Zwycięski w wojnie świat pozwolił dźwignąć się Niemcom A dzisiaj naród niemiecki jest przekonany, że jest znowu panem świata. Wybory w Niemczech są wyzwaniem, rzuconem całemu światu, marzącemu o pokoju. Dzisiaj Niemcy są jedynym krajem zdolnym do wywołania wojny w Europie. U steru mają rząd słaby, nie mogący podołać swym zadaniom, w kraju ostry kryzys gospodarczy. I do Reichstagu weszło teraz 108 najskrajniejszych szowinistów, którzy wszystko uczynią, aby uniemożliwić normalną pracę Reichstagu i doprowadzić do dyktatury.

Po wojnie hitlerowcy pierwsi ogłosili protest przeciwko traktatowi wersalskiemu. W walce z komunizmem ruch Hitlera był dla Niemiec pożyteczny. Wymordowali wszystkich wybitnych komunistów z Różą Luksenburg i Liebknechtem. A potem zamordowali ministra spraw zagranicznych Rathenau a, obawiając się, że uzna on winę Niemiec za wybuch wojny i będzie przestrzegał postanowienia traktatu wersalskiego.

Programem Hitlera jest dyktatura na wzór faszyzmu, odrodzenie rasy germańskiej i opanowanie przez nią świata.

Hitlerowcy są szowinistami i antysemitami. Potęga Hitlera wyrosła niezmiernie, ogarnia dzisiaj całe Niemcy, wszystkie klasy społeczne, ma silną prasę, sprzyja jej bardzo Stahlhelm (organizacja bojowa nacjonalistycznej partji niemieckiej t. zw. niemiecko-narodowych) i pójdzie za nią. Demagog Hitler dąży do dyktatury, zwalczy inne partje, nie przebiera w środkach, używając pałek gumowych, rewolwerów, granatów ręcznych. I za takim wodzem poszły obecnie Niemcy wbrew pokojowo usposobionej, łudzącej się co do nich Europie.

M.

BRONISŁAW LIEBEK.

Mechaniczna uprawa roli.

Uprawa roli jest najstarszą gałęzią rolnictwa, gdyż datuje się od pierwszych okresów życia osiadłego, to jest od czasu, kiedy wędrujące ludy poszczególnych szczepów i plemion osiadały rok rocznie na innych terytorjach, zakładając obozy w tych okolicach, gdzie roślinność wydawała im się dostateczną dla wyżywienia. Już starzy Egipcjanie, na kilka set lat przed Narodzeniem Chrystusa, stosowali pewien rodzaj uprawy roli i prawdopodobnie z tamtych okolic z nad Nilu przedostała się do nas owa teorja uprawiania czyli przystosowania gleby do potrzeb racjonalnego rozwoju roślinności użytkowej.

Dla nas w dzisiejszych czasach będzie mniej ważną rzeczą, skąd i jakimi drogami nauka uprawy roli pochodzi; za to jednak bardzo ważnym dla każdego rolnika będzie poznanie i rozpoznanie typu gleby, jaki w swoim gospodarstwie posiada. Na terenach Polski posiadamy ośm różnych typów gleb i to: 1) „Piaski", (które się dzielą na piaski lotne i piaski stałe), 2) „Bielice", 3) „Lossy", 4) „Namuły", 5) „Iły i Gliny" (iły mogą być wapienne i zwykłe, gliny są także różnych gatunków), 6) „Rędziny", 7) „Czarnoziemy" i 8) „Mursze". Na każdym rodzaju wyżej wymienionych typów gleb uprawa będzie zupełnie odmienna nawet pod te same rośliny; nadmienić tu jednak należy, że nie wszystkie rośliny uprawiać możemy na poszczególnych rodzajach gleb. Po bliższem zbadaniu gleby oraz podglebia zastanowić należy się przedewszystkiem nad tem, jakie rośliny możemy uprawiać w danych warunkach, a rolę tę musimy przygotować stosownie do gleby, oraz uprawianej na niej rośliny.

Zadanie uprawy mechanicznej polega przedewszystkiem: 1) na rozpulchnieniu gleby dla zmniejszenia jej spójności oraz uregulowaniu wilgotności i przewiewności; 2) na wyniszczeniu chwastów oraz szkodników zwierzęcych; 3) na przykryciu i wymieszaniu z glebą nawozów stajennych i sztucznych, 4) na uprawie pastewnej.

Do spełnienia tych czynności używa rolnik narzędzi różnego rodzaju ręcznych i uruchamianych za pomocą inwentarzy domowych, oraz siły zapędowej parowej lub motorowej.

Dzięki coraz to nowym wynalazkom posiadamy w obecnej dobie już bardzo dużo odmian i rodzajów narzędzi i to do uprawy ręcznej: szpadle, łopaty, rydle, motyki, grabie, haki, różnych rozmiarów dziabki i t. d., a do uprawy za pomocą inwentarzy albo siły zapędowej najważniejszym narzędziem jest pług, potem pogłębiacz, spulchniacz, brony, włóczydła, wały i szufle.

W przejściu do omówienia czynności uprawy podam ogólny pogląd na prace przygotowawcze na obszarach zupełnie nieuprawianych, zwanych powszechnie nowinami.

N o w i n y p o l e ś n e. Chcąc przystąpić do uprawy gruntów, które były zalesione, musimy w pierwszym rzędzie zająć się wykarczowaniem pozostałych po wyrębie pni i korzeni, aby móc wogóle jakiemikolwiek narzędziami (pomijając oczywiście ręczne) na danych nowinach pracować. Należy się w pierwszym rzędzie zająć karczowaniem pomniejszych korzeni i drobnych pni, a duże pozostawić, aby same ogniły, wtenczas bowiem wydobycie tych dużych pni o silnem i głębokiem rozgałęzieniu korzeni będzie znacznie łatwiejsze. Postępowanie takie dlatego bywa zalecane, że wydobywanie korzeni ze znacznej głębokości pociąga za sobą wydobycie także surowego podglebia, które jest jałowe i nienadające się do uprawy. Najlepiej nowiny takie orać wołami albo starszymi końmi pługiem pojedyńczym, gdyż taki zaprząg, równo i miarowo ciągnąc, powoduje systematyczne odwrócenie darni.

Kierunek bronowania powinien być z początku wzdłuż skib, potem na ukos, a po dobrem ulężeniu się roli w poprzek i to dla tego, aby darni nie odwracać. W miarę postępu roboty, należy pole obsiewać, nie czekając do końca uprawy całego szlaka, aby ziemia leżąc odkryta nie jałowiała, gdyż darń lepiej się rozkłada pod ocienieniem. Do wyzyskania nowin leśnych używa się w pierwszym roku następujących roślin: len, proso, tatarka, owies. Jeżeli ziemia jest lżejsza, przechodząca w piasek, można siać owies z wsiewką łubinu, albo łubin sam, a w następnych latach oziminy i ziemniaki. Na gruntach zwięzłych np. po dębinie można siać w pierwszym roku bobik, który jak wiadomo, stanowi dobry przedplon pod pszenicę. D. c. n.

Narada rolnicza.

Narada rolnicza Polski, Łotwy, Estonji, Rumunji, Bułgarji, Czechosłowacji, Węgier i Jugosławji zaważy na rozwoju międzynarodowych stosunków gospodarczych, gdy te ośm państw wystąpi z uzgodnionymi wnioskami na terenie międzynarodowym w Genewie.

Omawiano na naradzie szczególnie rolnictwo w tych krajach, obliczano, jakie nadwyżki wywozowe mają te państwa w roku bieżącym i w jakich dziedzinach muszą ze sobą współzawodniczyć.

Współpraca państw rolniczych Europy środkowo-wschodniej będzie dążyła do zwalczenia kryzysu rujnującego życie gospodarcze tych państw.

Państwa rolnicze są w trudnem położeniu. W ostatniej wojnie uległy największemu zniszczeniu. Ich organizacja gospodarcza, szczególniej handlu rolniczego, jest słaba w porównaniu z krajami Europy zachodniej i Ameryki, to też współzawodnictwo jest trudne. Rolnictwo w Europie środkowo-wschodniej stanowi główną gałąź gospodarki narodowej, jego kryzys odbija się ujemnie na rozwoju przemysłu. Kraje przemysłowe sprzedają mniej swoich wyrobów krajom rolniczym, wskutek tego przeżywają też kryzys gospodarczy. Przesilenie gospodarcze stało się prawie ogólnoświatowe wobec ogólnej nadprodukcji i stałego spadku cen zboża.

Na naradzie warszawskiej obmyślono środki zaradcze. Wyłoniono stały komitet, który będzie podtrzymywał współpracę państw rolniczych w Europie środkowo-wschodniej.

Konferencja postawiła sobie za zadanie usunięcie, a w każdym razie uzdrowienie wzajemnego współzawodnictwa na rynkach zbytu. Wysunięto też konieczność zbadania środków, zmierzających do zreorganizowania wywozu produktów rolnych, a to w tym celu, by ilość wywozu odpowiadała potrzebom rynków zbytu. Uznano przytem, iż dla powodzenia tej sprawy należy przedewszystkiem jaknajlepiej zorganizować wywóz tych artykułów, które najbardziej ucierpiały w czasie obecnego kryzysu, a więc w szczególności zbóż. Dlatego też podkreślono konieczność zorganizowania w każdym kraju nietylko aparatu sprzedaży przez budowę odpowiednich urządzeń technicznych i utworzenie organizacyj finansowych, przystosowanych do handlu zbożem, lecz ponadto o stworzenie organizacji, ktoraby zapewniła jednolitą polityke wywozową w każdym kraju.

Przez utrzymanie stałego kontaktu między poszczególnemi państwami i wzajemnej wymianie statystyk, dotyczących produkcji rolniczej i handlu jej płodami, prace tych krajów będą mogły być ujednostajnione, co zapewni dopiero ich pomyślny rozwój i skuteczność przedsięwziętej pracy. Wzamian bowiem niezorganizowanych, zwalczających się konkurentów zjawi się świadoma swych celów i środków organizacja państw o stumiljonowej prawie ludności. Ogromnie doniosłe znaczenie może mieć równieżuchwała w przedmiocie premij wywozowych. Konferencja bowiem, stojąc na gruncie uzdrowienia wywozu, wypowiedziała się w sposób jaknajbardziej stanowczy przeciwko premjom tak bezpośrednim, jak i pośrednim i postanowiła w sprawie tej wystąpić ze wspólnym wnioskiem na terenie Ligi Narodów celem nadania tej uchwale mocy obowiązującej dla wszystkich państw. Rzecz oczywista, że takie wystąpienie grupy państw, którym zależy właśnie najbardziej na wywozie produktów rolniczych, nie mogłoby nie odnieść poważniejszych skutków w dalszym rozwoju międzynarodowej wymiany handlowej, gdyż usuwając jedną z poważniejszych barjer współżycia gospodarczego narodów, uzdrowiłoby je w znacznym stopniu, a tem samem zmniejszyłoby istniejące przesilenie.

Konferencja warszawska zwróciła szczególną uwagę na sprawy weterynaryjne, rozumiejąc, że panoszące się stale epidemje i choroby inwentarza z jednej strony obniżają w znacznym stopniu stan jego hodowli, z drugiej zaś przyczyniają się do zaostrzenia zarządzeń ze strony państw, zmuszonych do pokrywania swych potrzeb zagranicą, a które, wyzyskując sytuację, utrudniają przywóz żywca przez nadmierne ograniczanie go różnymi przepisami sanitarno-weterynaryjnymi. W związku z tem konferencja wysunęła konieczność jaknajenergiczniejszego zorganizowania walki z wszelkiego rodzaju epidemjami zwierząt domowych, przyczem w dążeniu do nadania swym usiłowaniom jaknajbardziej ogólnego charakteru prace swe chce uwieńczyć zawarciem już w przyszłym roku międzynarodowej umowy weterynaryjnej,

Konferencja zajęła się również kwestją kredytów dla rolnictwa i w tym celu postanowiono wyłonić specjalną komisję finansową, któraby opracowała przedewszystkiem projekt jednolitych przepisów, dotyczących średnioterminowego kredytu rolnego (od 6-ciu miesięcy do 5-ciu lat) zakreślając jednocześnie jego cele i sposób rozprowadzenia.

Na widnokręgu świata.

Litwa i Węgry zażądały zmiany traktatów podczas obrad w Lidze Narodów w Genewie nad projektem Paneuropy. Oczywiście Litwa ma ciągle na myśli Wilno.

P o z a P o l s k ą jest Polaków: 3.800.000 w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, w Niemczech — 1,100.000, w Rosji — miljon, we Francji $^1/_2$ miljona, na Litwie — 250.000, w Czechach — 140.000, w Brazylji — 140 000, na Łotwie — 80.000, w Romunji — 55.000, w Gdańsku — 30.000, na Węgrzech, w Australji, w Belgji, w Angli — pewna, niewielka liczba, w Chinach — 3.000, w Afryce — 1.000, w Austrji — 300, w Azji — 300, pozatem w róznych jeszcze krajach spotykamy tu i owdzie naszych rodaków.

Kto kupuje towary zagraniczne odbiera chleb robotnikom polskim!

Kalendarzyk wyborczy.

20 września. Naczelnik gminy przesyła trzy egzemplarze spisu wyborców przewodniczącemu Obwodowej Komisji Wyborczej.

25 września. Obwodowa Komisja Wyborcza przesyła jeden egzemplarz spisu wyborców Okręgowej Komisji Wyborczej

27 września. Obwodowa Komisja Wyborcza wykłada spisy wyborców do publicznego przeglądu.

7 października. Zgłoszenie państwowych list kandydatów.

Listy kandydatów. (Ważniejsze artykuły z Dziennika Ustaw R. P. Nr. 66 — 18 sierpnia 1922 r.).

Art. 44. Kandydatury poselskie w okręgu wyborczym powinny być zgłaszane pisemnie na ręce przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej nie później niż 30 dni przed dniem wyborów. Kandydatura może być zgłoszona tylko za zgodą kandydata. Odnośne oświadczenie, zaopatrzone jego własnoręcznym podpisem, powinno być wręczone przewodniczącemu Okręgowej Komisji Wyborczej nie później niż 22 dni przed dniem wyborów. Oświadczenie musi ponadto zawierać stwierdzenie, że kandydat uważa się za obywatela Państwa Polskiego i że wedle swej najlepszej wiedzy posiada bierne prawo wyborcze. W braku takiego oświadczenia należy wykreślić kandydata z listy. Nikt nie może być w tym samym okręgu wyborczym zgłoszony na dwuch lub więcej listach kandydatów.

Art. 46. Liczba kandydatów w liście okręgowej nie może przewyższać dwukrotnej liczby posłów przypadających na dany okręg.

Art. 47. Zgłaszający okręgową listę kandydatów powinien jednocześnie w pisemnem oświadczeniu wskazać swego pełnomocnika uprawnionego do porozumiewania się z władzami wyborczemi i składania w imieniu zgłaszających oświadczeń w sprawie zgłoszenia. Oprócz pełnomocnika należy wskazać jego zastępcę.

Art. 48. Wyborcy podpisujący zgłoszenia okręgowej listy kandydatów powinni podać obok swojego czytelnego podpisu swój wiek, zawód i dokładny adres tak, by co do osoby podpisującego nie mogło być żadnej wątpliwości.

Art. 49. Każda zgłoszona lista kandydatów może być oznaczona albo przez wskazanie stronnictwa zgłaszającego listę, albo też innemi słowami odróżniającemi listę od wszystkich innych list.

Art. 50. Zgłoszenie winno być podpisane łącznie lub na oddzielnych deklaracjach najmniej przez 50 wyborców, zamieszkałych w okręgu wyborczym.

51. W zgłoszonych listach kandydatów należy podać nazwisko, imię, wiek, zawód i miejsce zamieszkania każdego kandydata tak, by nie mogło być wątpliwości co do jego osoby.

Miejsca głosowania w Zamościu.

Obwód 1. Ratusz, przewodniczący Henryk Rosiński, zastępca Jan Wiltos. **Obwód 2.** Ratusz, przew. Józef Czarnecki, zast. Józef Nemeczek. **Obwód 3.** Ratusz, przew. Władysław Gąsowski, zast. Stanisław Balicki. **Obwód 4.** Szkoła powszechna im. Adama Mickiewicza, przew. Jan Składnik, zast. Edward Janicki. **Obwód 5.** Szkoła powsz. im. Adama Mickiewicza, przewodn. Włodzimierz Kniaź, zast. Marjan Sochański. **Obwód 6.** Szkoła pow. im. Łukasińskiego, przew. Henryk Cygielman, zast. Antoni Domaniewski. **Obwód 7.** Szkoła powsz. im. Łukasińskiego, przewodn. Czesław Kuncewicz, zast. Michał Nowacki. **Obwód 8.** Szkoła świecka im. Peretza przy ul. Lubelskiej, przewodn. Zygmunt Dębowski, zast. Paweł Klimkiewicz. **Obwód 9.** Szkoła powszechna przy ul. Reymonta, przew. Paweł Kalinowski, zast. Jan Ciesielski.

Domowe lekarstwa.

Słusznie pisze p. Marja Świeżyńska w „Gospodyni Pomorskiej" (Nr. 8), że kobieta każda powinna choć trochę znać się na leczeniu różnych drobnych niedomagań, bo niesposób na wsi szczególnie, w każdym wypadku zachorzenia zasięgać porady lekarza, z każdem skaleczeniem udawać się do szpitala. Każdy dom powinien być zaopatrzony w najmniejszą choćby apteczkę domową. Są też zioła i owoce, których własności lecznicze powinniśmy znać i stosować je jaknajszerzej, bo w wypadkach lekkich zachorowań są skuteczne.

R u m i a n e k, znany środek daje się niemowlętom przy niedomaganiach żołądka. Jest odmiana rumianu o najdrobniejszych kwiatkach, które po roztarciu w palcach mają miły zapach zupełnie odmienny od zapachu zwykłego rumianku, o dużym kwiecie. Drobne te kwiatuszki zbieramy i suszymy na słońcu lub w letnim piecu. Wypadną napewno znacznie taniej, niż kupowane w aptece.

C z a r n e j a g o d y (borówki) suszone, lub wino z nich daje się dzieciom lub dorosłym przy dolegliwościach żołądkowych, jako środek wstrzymujący rozwolnienie. Wino z jagód czarnych jest łatwe do robienia. Należy czysto przebrane jagody, zaraz po zerwaniu wsypać w słój lub dużą butlę, przesypując cukrem. Szyjkę zawiązać muślinem i postawić jagody na słońcu na parę tygodni. Gdy sok, który z nich powstanie, sklaruje się i nabierze smaku czerwonego wina (nie octu), zlać go do butelek i szczelnie zakorkować. Chorym podaje się suszone jakoby zaparzone jak herbatę i ocukrzone, wino zagrzewa się tylko mocno i tak daje się do wypicia.

M a l i n y, k w i a t l i p c o w y, zerwane w pogodny dzień i ususzone zaparza się jak herbatę i daje chorym, celem wywołania potów (przy zaziębieniu, grypie i t. p.). Napar taki, jak również sok malinowy dodany obficie do gorącej herbaty, w wielu wypadkach zastępuje aspirynę i chininę.

Dla uśmierzenia boleści żołądka daje się n a l e w ę z p i o ł u n u. W tym celu zbiera się młode listki piołunu, rośliny o p i e r z a s t y c h, srebrno-zielonych liściach, rosnącej obficie na miedzach przydrożnych i piaszczystych zboczach. Rozpoznać piołun łatwo po silnym gorzkim zapachu, który wydzielają roztarte w polach liście. Piołun świeżo zebrany zalewa się czystą wódką, którą zlewa się z listków, gdy nabierze ciemno-zielonego koloru. Choremu daje się około pół kieliszka, zamiast kropli t. zw. cholerycznych. Podobne własności ma mięta łąkowa w ten sam sposób co piołun przygotowana.

Kwas z kiszonej kapusty dawany dzieciom do picia naczczo w ilości $^1/_4$ do $^1/_2$ litra zabija robaki.

Siemię lniane i liście szałwi ogrodowej rozgotowane w niewielkiej ilości wody daje doskonały gorący okład, przyspieszający zebranie się i pęknięcie wrzodu.

Zamiast wazeliny i gliceryny, doskonale goi wszelkie spękania i opierzchnięcia skóry śmietanka lub czysty smalec wieprzowy, starannie wtarty w skórę, zmytą przedtem ciepłą wodą i lekko osuszoną miękkim ręcznikiem.

Jako środki regulujące działanie żołądka, lekko przeczyszczające, działają doskonale spożywane rano, naczczo jabłka surowe, śliwki suszone, lub zsiadłe mleko bardzo mocno rozbite.

Spółdzielczość w Polsce rośnie.

W porównaniu z rokiem 1925 liczba członków w Spółdzielniach wzrosła prawie o 600 tysięcy. Udziały członkowskie w spółdzielniach wzrosły trzykrotnie i wynoszą blisko 100 miljonów złotych. Rezerwy się podniosły. Wkłady oszczędnościowe stały się sześciokrotnie większe i wynoszą prawie ćwierć miljarda złotych.

Obliczenia Ministerstwa Skarbu wykazały, że obroty w handlu prywatnym wynosiły w roku 1928 sumę 14 miljardów 918 miljonów złotych. A obroty w spółdzielniach i w ich hurtowniach łącznie wyniosły w tym samym czasie zgórą miljard złotych (w samych spółdzielniach 822 miljony złotych, tylko w dwóch hurtowniach — 200 miljonów).

Jak wynika ze sprawozdań 7000 spółdzielni z ogólnej nadwyżki, którą wykazały one w 1928 roku, w sumie 14 miljonów złotych, 708 tysięcy zwróciły członkom, jako dywidendę od zakupionych towarów, 417 tysięcy rozdały na rozmaite cele społeczne i prawie 8 miljonów zostawiły sobie na fundusze zasobowe i rezerwowe. Ponadto spółdzielnie spożywców w wielu wypadkach prowadzą dość intensywną pracę społeczno-wychowawczą. Posiadają bibljoteki, organizują odczyty i t. p. Dość stwierdzić, że w 1928 roku wydały spółdzielnie spożywców sumę 736 tysięcy złotych na działalność w dziedzinie prac oświatowych i wychowawczych.

Jak się z psem obchodzić.

Z łakomstwa rodzi się naprzykrzona żebranina, szczególnie wtenczas, kiedy domownicy znajdują się przy stole. Należy energicznie przeprowadzić zasadę, że w czasie obiadu czy wieczerzy domowników pies winien znajdować się na swojem legowisku, nigdy przy stole. Przyzwyczajenie go do wystarczającej i regularnie podanej karmy dobrym jest środkiem zapobiegawczym przeciw łakomstwu i złodziejstwu.

Miseczka, w której się podaje karmę, powinna mieć formę taką, któraby ją chroniła od przewrócenia się — podstawa jej powinna więc być szeroka. Należy miseczkę utrzymać w porządku i schludności; wszelkie resztki pokarmu trzeba z niej zaraz usunąć. łatwo bowiem ulegają skwaśnieniu i spożyte powodują zaburzenia żołądkowe.

Karma niech będzie racjonalną; nie dawać psom nigdy kości od drobiu, które nie mają żadnej wartości pożywnej; unikać też należy odpadków restauracyjnych. Pieskom w trzecim miesiącu życia trzeba podawać karmę trzy razy dziennie, od piątego miesiąca dwa razy. Im obficiej podaje się mięso, tem rzadziej potrzeba karmić. Po roku pies raz na dzień, nad wieczorem otrzymać powinien swoją porcję. Dobrym pokarmem jest także mleko, jako dodatek do niego doskonale nadaje się kleik owsiany lub gotowana kasza owsiana oraz mała łyżeczka tranu. Polecić też można suchary dla psów, które dawać można albo suche albo naparzone.

Nie trzeba psu dawać za wiele kości, najlepiej służą mu miękkie chrząstki lub kosteczki z nóg cielęcych lub wieprzowych. Gdy ich niema pod ręką, zaleca się dosypać do pokarmu szczyptę mąki kostnej. Unikać w podawanej karmie pieprzu i korzeni, zato nieco soli dodać nie zawadzi. Karma ma być ciepła, ale nie gorąca.

Na zdrowie psa bardzo dodatnio wpłynie częste czesanie zapomocą osobnego grzebienia i szczotki, oraz kąpiel w letniej wodzie, po której dobrze go wytrzeć trzeba i nakryć derą, aby uchronić go od przeziębienia.

L. Ndb.

W Lublinie

„Słowo Zamojskie" można nabywać i prenumerować w księgarni pocztowej na poczcie głównej (Krakowskie Przedmieście).

Aresztowania.

Aresztowano siedmiu b. posłów ukraińskich. Sześciu z nich należy do partji „Undo", a jeden do radykałów. Z „Unda" aresztowani zostali: Semen Kuzyk, Dmytro Palijew, Włodzimierz Celewicz, Iwan Liszczyński, Aleksander Wysłocki i Iwan Zawałykut. Z radykalnej partji aresztowany jest dr. Lew Kohut.

Książki i czasopisma.

Nadesłane Redakcji.

Sprawozdanie z działalności Sejmikowego Zakładu Rolniczo-Doświadczalnego w Chełmie Lubelskim za rok 1929. Opracował Kazimierz Stecki, dyrektor Zakładu, Warszawa 1930 r.

Stanisław Machowski „O Jutro Szkoły Polskiej". Jak rozwiązać zagadnienie budowy szkół powszechnych w dobie wzmożonego przyrostu dzieci. Wydawnictwo Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Warszawa 1930 r.

Nadesłane.

Podziękowanie.

Korzystając z dobrej rady pani Niedzielińskiej poszłam do Polskiego Składu Materjałów Bławatnych Władysława Ogórka, w Domu Centralnym, gdzie zrobiłam zakupy. Rzeczywiście jest to jedyny Skład Bławatny w Zamościu, gdzie można kupić towar dobry po cenach najniższych, a co najważniejsze, że ceny są stałe i nie potrzeba czasu tracić na targowanie się i jeszcze jeden poważny plus, że popiera się handel Polski. Bardzo jestem zadowolona z zakupów zrobionych w P o l s k i m s k l e p i e Władysława Ogórka, wobec czego serdecznie dziękuję pani Niedzielińskiej za dobrą radę. Zaznaczam, że już nigdy nie kupię w innym sklepie tylko u Władysława Ogórka i innym polecam tam kupować. Niech każdy przekona się osobiście, a podziękuję mi, jak ja dziękowałam.

A więc spieszcie wszyscy po zakupy tylko do Polskiego Składu Materjałów Bławatnych Władysława Ogórka w Zamościu.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego I-go rewiru w Zamościu na zasadzie art. 1133 — 1149 U. P. C. niniejszem ogłasza, że dla wyegzekwowania na rzecz Stanisława Bednarza spłaty spadkowej w sumie 5168 zł. 55 gr. i Jana Gnypa długu w sumie 266 zł. z $^5/_0{}^0/_0$ i kosztami, w dniu 12 grudnia 1930 roku, o godzinie 10 rano, w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Zamościu, odbędzie się

P u b l i c z n a s p r z e d a ż z l i c y t a c j i

majątku nieruchomego Katarzyny Ciosowej.

Majątek ten położony jest we wsi Korytków Duży, gm. Kocudza, pow. Biłgorajskiego, wojew. Lubelskiego i składa się z połowy osady włościańskiej, zapisanej w tabeli likw. miejscowej wsi pod Nr. 21/22, o ogólnej powierzchni 10 morgów $17^1/_2$ prt. ziemi ornej i łąk, na przywiązane do siebie prawa do serwitutów na dobrach Ordynacji Zamojskiej i położona jest w 3-ch oddzielnych działkach z prawem do ogólnego pastwiska wsi Korytków Duży.

Na osadzie tej znajdują się następujące zabudowania drewniane: 1) dom mieszkalny, kryty słomą, o 2-ch izbach z komorą i sienią, 2) stodoła o 1-em zapolu z komorą, kryta słomą i 3) dwa chlewy pod jednym dachem kryte słomą.

Osada ta w zastawie i dzierżawie nie jest, księgi hipotecznej urządzonej nie posiada, obciążona jest spłatami i długami oraz zaległemi podatkami na ogólną sumę 9634 zł. 48 gr. i podlega sprzedaży w całości, według aktu opisu, sporządzonego w dniu 19 października 1928 roku przez Komornika Sądu Powiatowego w Biłgoraju.

Licytacja nieruchomości, wyznaczona na dzień 18 kwietnia r. b., od sumy szacunkowej 8000 zł. nie odbyła się i obecnie, zgodnie z art. 1182 U. P. C., nieruchomość ta może być sprzedana za cenę niższą od sumy szacunkowej.

W licytacji mogą brać udział osoby, uprawnione do nabywania gruntów włościańskich, przy złożeniu rękojmi w kwocie 800 złotych.

Akta, dotyczące sprzedaży nieruchomości, przejrzeć można w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Zamościu.

Zamość, d. 1 września 1930 r. Komornik Sądowy *Wiktor Klaude.*

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego I-go rewiru w Zamościu na zasadzie art. 1133 — 1149 U. P. C. niniejszem ogłasza, że dla wyegzekwowania spłaty spadkowej na rzecz Antoniego, Rozalji, Kamilji i Jana Romańczuków po 3622 zł. 40 gr. z kosztami, dnia 16 grudnia 1930 r., o godzinie 10 rano, w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Zamościu, odbędzie się

P u b l i c z n a s p r z e d a ż z l i c y t a c j i

majątku nieruchomego Tomasza Romańczuka.

Podlegająca sprzedaży nieruchomość położona jest we wsi Czartowcu, gm. Tyszowce, pow. Tomaszowskiego, wojew. Lubelskiego, składa się z osady włościańskiej, zapisanej w tabeli likwidacyjnej miejscowej wsi pod Nr. 39/39, o przestrzeni 6 mrg. 84 prt. ziemi ornej i łąk i 1 mórg ziemi wydzielonej wzamian praw serwitutowych, położona w 6-ciu oddzielnych działkach.

Na nieruchomości tej znajdują się: 1) dom mieszkalny z komorą i sienią pod jednym dachem, drewniany, kryty słomą, 2) stodoła częściowo z chrustu, a częściowo z desek, 3) obora, stajnia i podszopa, pod jednym dachem, drewniane, kryte słomą. Prócz tego znajduje się na tej nieruchomości dom mieszkalny pobudowany przez Antoniego Romańczuka, który to dom, w razie sprzedaży osady, podlega rozebraniu przez właściciela.

Nieruchomość ta w zastawie i dzierżawie nie jest, księgi hipotecznej urządzonej nie posiada, obciążona jest egzekwowanemi spłatami i podatkami zaległemi w sumie 70 zł 12 gr., oraz podlega sprzedaży w całości, według aktu opisu, sporządzonego przez Komornika Sądu Grodzkiego w Tomaszowie Lub. w dniu 18 grudnia 1929 roku.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 15000 złotych.

W licytacji mogą brać udział osoby, uprawnione do nabywania gruntów włościańskich, przy złożeniu rękojmi w kwocie 1500 złotych.

Akta, dotyczące sprzedaży nieruchomości, przejrzeć można w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Zamościu.

Zamość, d. 1 września 1930 r. Komornik Sądowy *Wiktor Klaude.*

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego I-go rewiru w Zamościu na zasadzie art. 1133 — 1149 U. P. C. niniejszem ogłasza, że dla wyegzekwowania spłaty spadkowej na rzecz Anny Bender żony Józefa w sumie 9218 zł. z kosztami dnia 16 grudnia 1930 roku, o godzinie 10 rano, w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Zamościu, odbędzie się

Publiczna sprzedaż z licytacji

majątku nieruchomego Małgorzaty Tukiendorf.

Podlegająca sprzedaży nieruchomość położona jest w kol. Rogożno, gm. Pasieki, pow. Tomaszowskiego, wojew Lubelskiego, składa się z połowy osady włościańskiej zapisanej w tab. likw. miejscowej wsi pod Nr. 9, zawierającej 8 mrg. 149 prt., czyli 4 ha 7570 mtr. kw. ziemi tabelowej i 1 ha 4836 mtr. kw. lasu z ziemią, przydzielonych za serwituty i położona jest w 11-tu oddzielnych działkach

Na nieruchomości tej znajdują się następujące zabudowania drewniane, kryte słomą: 1) dom mieszkalny o 3-ch ubikacjach i sieni, 2) stodoła, 3) obora i stajnia pod jednym dachem i 4) komórka.

Nieruchomość ta w zastawie i dzierżawie nie jest, posiada urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym w Tomaszowie Lub., oznaczoną hipotecznym Nr. 5, obciążona jest egzekwowaną sumą, oraz zaległemi podatkami w sumie 36 zł. 40 gr. i podlega sprzedaży w całości, według aktu opisu, sporządzonego przez Komornika Sądu Powiatowego w Tomaszowie Lub. w dniu 12 października 1929 roku.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 30000 złotych.

W licytacji mogą brać udział osoby, uprawnione do nabywania gruntów włościańskich przy złożeniu rękojmi w kwocie 3000 złotych.

Akta, dotyczące sprzedaży nieruchomości, przejrzeć można w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Zamościu.

Zamość, d 1 września 1930 r. Komornik Sądowy *Wiktor Klaude.*

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego I-go rewiru w Zamościu na zasadzie art. 1133 — 1149 U. P. C. niniejszem ogłasza, że dla wyegzekwowania na rzecz Komunalnej Kasy Oszczędności w Biłgoraju sumy 1700 złotych długu z %% i kosztami, w dniu 16 grudnia 1930 r., o godzinie 10 rano, w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Zamościu, odbędzie się

Publiczna sprzedaż z licytacji

majątku nieruchomego Jana Ćwikły.

Majątek ten położony jest we wsi Edwardów, gm. Puszcza Solska, pow. Biłgorajskiego, woj. Lubelskiego i składa się z osady włościańskiej, zapisanej w tab. likw. miejscowej wsi pod Nr. 8, o powierzchni ogólnej 6 morgów ziemi ornej i łąk bez zabudowań i znajduje się w czterech oddzielnych działkach, mając przywiązane do siebie prawa serwitutowe w lasach państwowych.

Osada ta w zastawie ani w dzierżawie nie jest, księgi hipotecznej urządzonej nie posiada, obciążona jest egzekwowaną sumą i podlega sprzedaży w całości, według aktu opisu, dokonanego w dniu 28 lutego 1930 roku, przez Komornika Sądu Grodzkiego w Biłgoraju.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 3000 złotych.

W licytacji mogą brać udział osoby, uprawnione do nabywania gruntów włościańskich, przy złożeniu rękojmi w kwocie 300 złotych.

Akta, dotyczące sprzedaży nieruchomości, przejrzeć można w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Zamościu.

Zamość, d 1 września 1930 r. Komornik Sądowy *Wiktor Klaude.*

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego I-go rewiru w Zamościu na zasadzie art. 1133 — 1149 U. P C. niniejszem ogłasza, że dla wyegzekwowania na rzecz Jana Brodziaka spłaty spadkowej w sumie 5384 zł. z kosztami, dnia 16 grudnia 1930 roku, o godz. 10 rano, w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Zamościu, odbędzie się

Publiczna sprzedaż z licytacji

majątku nieruchomego Józefa Brodziaka.

Podlegająca sprzedaży nieruchomość położona jest we wsi Aleksandrów, tejże gminy, pow. Biłgorajskiego, wojew. Lubelskiego, składa się z połowy osady włościańskiej, zapisanej w tab. likw. pod Nr. 7, o powierzchni 6 mrg. 6 prt. ziemi ornej i łąk w 2-ch oddzielnych działkach z połową praw serwitutowych na dobrach Ordynacji Zamojskiej.

Na nieruchomości tej znajdują się się zabudowania drewniane, kryte słomą: 1) stodółka o 1-em zapolu i chlew pod jednym dachem, w stanie złym, 2) trzy chlewy pod jednym dachem, w stanie złym i 3) studnia, wspólna z Franciszkiem Brodziakiem.

Nieruchomość ta w zastawie i dzierżawie nie jest, księgi hipotecznej urządzonej nie posiada, obciążona jest egzekwowaną sumą i podatkami w sumie 51 zł. 04 gr. i podlega sprzedaży w całości, według aktu opisu, sporządzonego przez Komornika Sądowego w Biłgoraju w dniu 21 lipca 1930 roku.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 7500 złotych.

W licytacji mogą brać udział osoby, uprawnione do nabywania gruntów włościańskich, przy złożeniu rękojmi w kwocie 750 złotych.

Akta, dotyczące sprzedaży nieruchomości, przejrzeć można w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Zamościu.

Zamość, d. 1 września 1930 r. Komornik Sądowy *Wiktor Klaude.*

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego I-go rewiru w Zamościu na zasadzie art. 1133 — 1149 U. P. C. niniejszem ogłasza, że dla wyegzekwowania od Stanisława Grabarczuka na rzecz Tekli Wargala 1407 zł. 45 gr. z %% i kosztami, dnia 12 grudnia 1930 roku, o godz. 10 rano, w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Zamościu, odbędzie się

Publiczna sprzedaż z licytacji

udziału Stanisława Grabarczuka do majątku nieruchomego, będącego wspólną i niepodzielną własnością: w połowie Grabarczuka, w $^1/_4$ Jana Ciężkiego i w $^1/_4$ — Agaty z Grabarczuków Katowej.

Podlegająca sprzedaży nieruchomość położona jest we wsi i gminie Moniatycze, powiatu Hrubieszowskiego, wojew. Lubelskiego, składa się z osady włościańskiej zapisanej w tab. likw. miejscowej wsi pod Nr. 16, o przestrzeni 9 mrg. 21$^1/_2$ prt. ziemi ornej i łąki i położona jest w 7-miu oddzielnych działkach.

Na nieruchomości tej znajdują się następujące zabudowania kryte słomą: 1) dom mieszkalny o 3-ch ubikacjach, 2) szopa bez ścian z obdartym dachem i 3) stodoła o 1-em zapolu z przybudowanym do niej chlewem.

Nieruchomość ta w zastawie i dzierżawie nie jest, księgi hipotecznej urządzonej nie posiada, obciążona jest egzekwowaną sumą.

Licytacja udziału Stanisława Grabarczuka w powyżej wymienionej nieruchomości, zgodnie z aktem opisu, sporządzonym przez Komornika Sądowego w Hrubieszowie, w dniu 7 września 1929 roku, rozpocznie się od sumy szacunkowej 18000 złotych.

W licytacji mogą brać udział osoby, uprawnione do nabywania gruntów włościańskich, przy złożeniu rękojmi w kwocie 1800 złotych.

Akta dotyczące sprzedaży nieruchomości, przejrzeć można w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Zamościu.

Zamość, d. 1 września 1930 r. Komornik Sądowy *Wiktor Klaude.*

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego I-go rewiru w Zamościu na zasadzie art. 1133 — 1149 U. P. C niniejszem ogłasza, że dla wyegzekwowania na rzecz Marjanny Pawłowskiej sumy 1150 zł. z kosztami w dniu 16 grudnia 1930 roku, o godzinie 10 rano, w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Zamościu, odbędzie się

Publiczna sprzedaż z licytacji

udziału Konstantego Piłata do majątku nieruchomego, będącego wspólną i niepodzielną w równych częściach własnością Konstantego Piłata i Feliksy Basaj.

Majątek ten położony jest we wsi Jarosławiec, gm. Nowa Osada, pow. Zamojskiego, wojew. Lubelskiego i składa się z $^1/_3$ części osady włościańskiej, zapisanej w tab. likw. pod Nr. 21 o powierzchni 7 mrg. 213 prt. ziemi ornej i łąk w 4-ch oddzielnych działkach mając przywiązane ku sobie prawa serwitutowe na dobrach Ordynacji Zamojskiej.

Nieruchomość ta w zastawie i dzierżawie nie jest, księgi hipotecznej urządzonej nie posiada, obciążona jest dożywociem na 2 morgach gruntu na rzecz Marjanny Wnuk i małżonków Pawła i Anastazji Basajów z obowiązkiem opłacania przez właścicieli podatków z tego dożywocia, oraz prawo korzystania przez Pawła i Anastazję małż. Basaj z drzewa na opał. Ponadto udział Konstantego Piłata obciążony jest egzekwowaną należnością i zaległemi podatkami w sumie 76 zł. 20 groszy.

Sprzedaż z licytacji udziału Konstantego Piłata rozpocznie się od sumy szacunkowej 2500 złotych, zgodnie z aktem opisu, sporządzonym przez czyniącego Komornika w dniu 12 lipca 1930 roku.

W licytacji mogą brać udział osoby, uprawnione do nabywania gruntów włościańskich, przy złożeniu rękojmi w kwocie 250 złotych

Akta, dotyczące sprzedaży nieruchomości, przejrzeć można w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Zamościu.

Zamość, d. 1 września 1930 r. Komornik Sądowy *Wiktor Klaude.*

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego I-go rewiru w Zamościu na zasadzie art. 1133 — 1149 U. P. C. niniejszem ogłasza, że w dniu 16 grudnia 1930 roku, o godzinie 10 rano, w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Zamościu, na zaspokojenie należności Małgorzaty Michałuszko w sumie 4946 zł. z kosztami, odbędzie się

Publiczna sprzedaż z licytacji

udziałów nieletnich Stefana i Iuljana braci Rzemieniuków w majątku nieruchomym stanowiącym ich wspólną i niepodzielną w równych częściach własność.

Majątek ten położony jest we wsi Płoskie, gm. Mokre, pow. Zamojskiego, wojew. Lubelskiego i składa się z $^1/_3$ części osady włościańskiej, zapisanej w tab. likw. pod Nr. 21/20-45, o powierzchni 6 ha 2748$^2/_3$ m^2 ziemi ornej, łąk i lasu w 6 ciu oddzielnych działkach.

Na osadzie tej znajdują się budynki drewniane: 1) dom mieszkalny, kryty gontem o 6-ciu ubikacjach, w stanie dobrym, 2) stodoła o jednem zapolu, obora, poddach i chlew pod jednym dachem, kryte słomą, w stanie dobrym, 3) śpichlerz, komora i stajnia pod jednym dachem, kryte słomą, w stanie dobrym, 4) studnia cementowa, w stanie dobrym i 5) płot sztachetowy, okalający budynki.

Majątek ten w zastawie i dzierżawie nie jest, księgi hipotecznej urządzonej nie posiada. Udziały w majątku każdego wymienionych dłużników obciążone są w równych częściach spłatą w ogólnej sumie 7942 zł. 26 gr., z czego 7392 zł. 67 gr. płatne zaraz, zaś 549 zł. 59 gr. płatne po ustaniu dożywocia, oraz dożywociem na $^1/_{30}$ części osady i $^1/_{10}$ części budynków spadkowych na rzecz Marjanny Rzemieniuk.

Sprzedaż z licytacji każdego udziału oddzielnie rozpocznie się od sumy szacunkowej 11936 złotych 50 groszy.

W licytacji mogą brać udział wszystkie osoby, uprawnione do nabywania gruntów włościańskich, przy złożeniu rękojmi w kwocie 1193 zł. 65 gr. t. j. $^1/_{10}$ części sumy szacunkowej.

Akta, dotyczące sprzedaży nieruchomości, przejrzeć można w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Zamościu.

Zamość, d. 1 września 1930 r. Komornik Sądowy *Wiktor Klaude.*

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego I-go rewiru w Zamościu na zasadzie art. 1133 — 1149 U. P. C. niniejszem ogłasza, że dla wyegzekwowania na rzecz Herasima Sieniawskiego 100 dolarów i Kondrata Hołojucha 500 zł. — długu z %% i kosztami, w dniu 16 grudnia 1930 roku, o godzinie 10 rano, w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Zamościu odbędzie się

Publiczna sprzedaż z licytacji

majątku nieruchomego Jana Turczyniaka.

Podlegający sprzedaży majątek nieruchomy położony jest we wsi Babice, gm. Babice, pow. Biłgorajskiego, wojew. Lubelskiego i składa się z połowy osady włościańskiej, zapisanej w tab. likw. wsi Babice pod Nr. 180/150, o powierzchni 9 mrg. 150 prt. ziemi ornej i łąk, w 2-ch oddzielnych działkach.

Na osadzie tej znajdują się następujące zabudowania drewniane: 1) dom mieszkalny, o 2-ch izbach z komorą, sienią i przedsionkiem, kryty gontem, 2) trzy chlewy i wozówka pod jednym dachem, kryta słomą, z piwnicą murowaną pod nimi, 3) stodoła o 2-ch zapolach z komórką, kryta słomą i 4) studnia kamienna z żórawiem.

Wymieniona osada w zastawie i dzierżawie nie jest, księgi hipotecznej urządzonej nie posiada, obciążona jest egzekwowanemi sumami oraz spłatami majątkowemi w wysokości 12290 zł. dożywociem na $^1/_4$ części osady, budynkach i serwitucie na rzecz wdowy Anastazji Turczyniak według jej wyboru i wreszcie zaległemi podatkami w sumie 199 zł. 48 gr. i podlega sprzedaży w całości według aktu opisu, sporządzonego przez Komornika Sądowego w Biłgoraju w dniu 4 kwietnia 1930 roku.

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 10000 złotych.

W licytacji mogą brać udział osoby, uprawnione do nabywania gruntów włościańskich przy złożeniu rękojmi w kwocie 1000 złotych.

Akta, dotyczące sprzedaży nieruchomości, przejrzeć można w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Zamościu.

Zamość, d. 1 września 1930 r. Komornik Sądowy *Wiktor Klaude.*

OGŁOSZENIE. Do Rejestru Handlowego Działu B. T. I. Sądu Okręgowego w Zamościu pod Nr. 54 w dniu 5 września 1930 r. wciągnięto następującą firmę: „Zjednoczony Bank Ziemiański" Spółka Akcyjna Oddział w Hrubieszowie. Siedziba główna Banku w Warszawie Kredytowa 1. Celem Banku jest prowadzenie wszelkich operacyj bankowych wymienionych w § 5 statutu Banku. Kapitał zakładowy wynosi 10.000,000 złotych podzielony na 100.000 akcyj imiennych całkowicie wniesiony. Dyrektorem Oddziału w Hrubieszowie został mianowany Witold Kulikowski z prawem samodzielnego podpisu. Prokurentami Oddziału w Hrubieszowie z prawem łącznego podpisu za dany Oddział są: Wiktor Czułajewski i Antonina Du-Chateau. Spółka Akcyjna. Statut jej zatwierdzony przez Ministrów Skarbu oraz Przemysłu i Handlu opublikowany został w Nr. 18 Monitora Polskiego z dnia 14 sierpnia 1930 r. Akt organizacyjny zeznany został przed notarjuszem Glassem w Warszawie, dnia 20 sierpnia 1930 roku za Nr. 1072.

SĄD OKRĘGOWY W ZAMOŚCIU
jako Rejestrowy.

OGŁOSZENIE. Do Rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Zamościu pod N. 135, poz. 2, przy firmie „Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe w Dołhobyczowie" pow. Hrubieszowskiego w likwidacji. Dnia 8 kwietnia 1930 roku wpisano: Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 9 lutego 1930 r. na likwidatorów wybrano: Piotra Kardasza, Jana Kościuka i Tryfona Bugaja.

SĄD OKRĘGOWY W ZAMOŚCIU
jako Rejestrowy.

OGŁOSZENIE. Do Rejestru Handlowego Działu B. T. I. Sądu Okręgowego w Zamościu pod Nr. 53 w dniu 2 września 1930 r. wciągnięto następującą firmę: „Zjednoczony Bank Ziemiański" Spółka Akcyjna Oddział w Zamościu. Siedziba główna Banku w Warszawie, Kredytowa 1. Celem Banku jest prowadzenie wszelkich operacyj bankowych wymienionych w § 5 statutu Banku. Kapitał zakładowy wynosi 10 000.000 złotych podzielony na 100.000 akcyj imiennych całkowicie wniesiony. Dyrektorem Oddziału w Zamościu został mianowany Feliks Wiśniewski zamieszkały w Zamościu z prawem samodzielnego podpisu. Prokurentem Oddziału w Zamościu z prawem łącznego podpisu za dany Oddział jest Stanisław Więckiewicz. Spółka Akcyjna. Statut jej zatwizrdzony przez Ministrów Skarbu oraz Przemysłu i Handlu opublikowany został w Nr. 187 „Monitora Polskiego" z dnia 14 sierpnia 1930 r. Akt organizacyjny zeznany został przed Notarjuszem Glassem w Warszawie, dnia 20 sierpnia 1930 r. za Nr. 1072.

SĄD OKRĘGOWY W ZAMOŚCIU
jako Rejestrowy.

OGŁOSZENIE. Do Rejestru Handlowego Działu B. Sądu Okręgowego w Zamościu, pod Nr. 51, w dniu 30 maja 1930 roku wpisano następującą firmę: „Spółka Akcyjna Fabryki Maszyn i Narzędzi Rolniczych" M. Wolski i S-ka w Lublinie Fabryka Maszyn Rolniczych i odlewnia żelaza w Lublinie. Działalność rozpoczęto 17 stycznia 1921 roku, Oddziały: w Zamościu i Hrubieszowie. Kapitał zakładowy wynosi 1.400.000 zł., podzielony na 28000 akcji po 50 zł. nominalnej wartości każda. Zarząd spółki stanowią: Alojzy Kuczyński, zam. w Lublinie, ul. Ogrodowa 2, Cezary Brzezowski, zam. w Warszawie, ul. Topolowa Nr. 5, Henryk Jasieński, zam. w Krakowie, ul. Studencka Nr. 19, Ludwik Hafner, zam. w Lublinie, ul. Foksal Nr. 16 i Sławomir Lubek, zam. w Lublinie. Zastępcami Zarządu są: Marja Łabędzka, zam. w Krakowie, ul. Studencka 19 i Stanisława Wolska, zam. w Lublinie, ul. Niecała 16. Członkami Komisji Rewizyjnej są: Michał Michniewski, Tadeusz Rojowski, Kazimierz Rzeszotarski, Jan Turczynowicz i Teofil Kujawski, wszyscy zamieszkali w Lublinie. Zarząd prowadzi wszelkie interesy spółki i reprezentuje ją wobec władz i osób. Wszelką korespondencję w imieniu spółki podpisuje jeden członek Zarządu. Weksle, pełnomocnictwa, umowy, kontrakty, akty hipoteczne i notarjalne, tudzież żądania zwrotu sum z instytucyj kredytowych, podpisuje 2-ch członków Zarządu. Czeki na rachunek bieżący pzdpisuje jeden z członków Zarządu, upoważniony do tego przez Uchwałę Zarządu. Do odbierania z poczty pieniędzy, posyłek i dokumentów dostateczny jest podpis jednego członka Zarządu. Kierownikiem Oddziału w Zamościu jest Stanisław Tomaszewski, a kierownikiem Oddziału w Hrubieszowie jest Franciszek Białobrzeski. Zarząd Spółki Akcyjnej Fabryki Maszyn i Narzędzi Rolniczych M. Wolski i S ka w Lublinie, na mocy aktu zeznanego w kancelarji Notarjusza w Lublinie, Pleszczyńskiego, dnia 31 lipca 1923 roku Nr. Rep. 1244/292 udzielił prawa nieograniczonej prokury Zaorskiemu Władysławowi i Rodkiewiczowi Bronisławowi, zamieszkałym w Lublinie oraz aktem sporządzonym u notarjusza w Lublinie Stelińskiego z dnia 11 maja 1927 roku Nr. rep. 1246/403, Janowi Fedorowiczowi, zamieszkałemu w Lublinie, każdemu oddzielnie we wszystkich czynnościach przewidzianych § 42 statutu spółki, tam gdzie jest wymagany podpis 2-ch członków Zarządu, — podpis jednego członka może być zastąpiony podpisem jednego z prokurentów, Rodkiewicza, Zaorskiego lub Fedorowicza, tam zaś, gdzie jest wymagalny podpis jednego członka Zarządu, podpis ten może być zastąpiony podpisem dwuch prokurentów, a korespondencja zwykła za wyłączeniem zleceń zakupów i pokwitowań niedotyczących poczty jak również pokwitowania z odbioru pieniędzy, dokumentów i posyłek z poczty mogą być podpisywane tylko przez jednego z wymienionych prokurentów. Spółka Akcyjna. Statut spółki zatwierdzony przez Ministrów Skarbu oraz Przemysłu i Handlu, dnia 11 grudnia 1919 roku i ogłoszony w „Monitorze Polskim" 26 stycznia 1920 r. Nr. 20 ze zmianą art. 6 i 8 Ustęp 4 Nr. 6 z 10 stycznia 1921 r. i z poprawką art. 6 Nr. 9 z 13 stycznia 1921 roku. Spółka zawiązana została dnia 17 stycznia 1921 r. na mocy aktu zeznanego przed notarjuszem Pleszczyńskim w Lublinie w tymże dniu pod Nr. 110/30. Czas trwania spółki nieograniczony. Rok operacyjny spółki trwa od 1 listopada do 31 października następnego roku włącznie.

SĄD OKRĘGOWY W ZAMOŚCIU
jako Rejestrowy

Drobne ogłoszenia.

MŁOCARKA Z KIERATEM dwukonnym, używana, czynna, do sprzedania za przystępną cenę. Sitaniec, p-ta Zamość, Anna Podola-[illegible] 1—1

Skradzione dokumenty: książeczkę wojskową rocznik 1898 wydaną przez P. K. U. Zamość na imię Andrzeja Łuczki i dowód osobisty wydany przez Radomską Dyrekcję Kolejową na imię Małgorzaty Łuczki unieważnia się. 3 — 3

Zgubioną kartę mobilizacyjną, wydaną przez P. K. U. Lublin na imię Józefa Kolanowskiego — unieważnia się. 3—2

Josek Blacharski, zam. przy ul. Peretza zgubił zaświadczenie Izby Rzemieślniczej, wydane przez nią, w Zamościu, które unieważnia się. 3—2

Józef Małysz zgubił książeczkę wojskową rocznik 1884 wydaną przez P. K. U. Zamość, którą unieważnia się. 3 — 2

Prenumerata: miesięczna zł. 1.20, kwartalnie zł. 3.50, półrocznie zł. 7, rocznie zł. 14, 1 egzemplarz na stacjach kolejowych kosztuje 30 gr.

Cena ogłoszeń: 1/1 str. 280 zł., 1/2—140 zł., 1/4—70 zł., 1/8—35 zł., 1/16—18 zł., 1/32—9 zł. za tekstem. Przed tekstem 50% drożej. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz petitem, 15 gr. — garmondem.

Redakcja i Administracja w Zamościu, ul. Staszica Nr. 12, tel. Nr. 162. Konto P. K. O. Nr. 66977. Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca

Redaktor odpowiedzialny **Emil Lucjan Migasiński.** Wydawca **Antoni Borkowski.**

1197.1250.19.9.30 Druk Sejm. Zamojsk.